Ner 177. Kraków 7 Sierpnia — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na m. Sierpień złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Wrześ. „ 4
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Sierpien . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 6 sierpnia.

Nie możemy jeszcze zdać sobie sprawy, jaka będzie postać środkowej Europy po przyjściu pokoju do skutku. Mniej więcej wiadome są wprawdzie granice nowego państwa pruskiego i nowego związku północnego; stosunek do Prus państw niemieckich należących do tego związku także został już naznaczony; najmniej zaś wiemy o roli i przeznaczeniu związku południowego, zwłaszcza nie wiedząc, czy utworzenie tej grupy krajów niemieckich jest dziełem wyłącznie Francyi, której interesem było utworzyć trzy grupy państw w środkowej Europie w miejscu dawnego związku niemieckiego, czy też same Prusy wstrzymały się na linii Menu, a to w obawie, aby zamiast zawładnąć większą połową Niemiec, nie zniknąć w Niemczech. Kilka księstw mogą Prusy pochłonąć bez zmienienia charakteru swego jako państwo pruskie, ale przyjąć w siebie całe Niemcy nie podobna; można się chyba z niemi połączyć, to jest zamiast państwa pruskiego, stać się państwem niemieckiem, zamiast przeważnie protestanckiem, stać się utrakwistycznem, a zatem pozbawić się charakteru państwa protestanckiego.

Czy zatem interes Francyi czy Prus przeważył za tą organizacyą dwóch związków, stosunek jednak obu tych związków względem siebie i względem Austryi nie tylko jest rzeczą szczegółowych układów i urządzeń, ale co więcej, rzeczą doświadczenia. Praktyka przeto dopiero wykaże, jaką będzie postać środkowej Europy. Nie same bowiem granice państw, ich rozległość i ludność stanowią miarę potęgi ich; wchodzą tu w rachubę inne jeszcze czynniki, czysto duchowej natury, do jakich liczyć trzeba religię, tradycyę, obyczaje, stan oświaty i kierunek ducha narodowego. Nie masz jednak żadnego sposobu, aby wpływ tych czynników z góry ocenić.

Dziś Prusy zatrzymują się na linii Menu. Kraje po lewym brzegu tej rzeki leżące posiadają pewną w porównaniu z Niemcami północnemi odrębność zarówno polityczną, jak duchową, intellektualną. Gdyby Prusom powiodło się wciągnąć wszystkie kraje niemieckie do Związku z sobą, nie tylko wpływ Austryi na te kraje wycisnąłby swoje piętno na całym Związku przez pojedyncze jego cząstki, ale nadto w związku takim miejsce udzielności i odrębności państw zajęłaby odrębność prowincyonalna: to zaś wystarczyłoby, aby i w monarchii pruskiej odżył na nowo duch prowincyonalny w takiej sile, iżby zniknęły cechy państwa pruskiego w tem ogólnem państwie niemieckiem.

Jeżeli przeto urzędowe organa pruskie wypierają się myśli zjednoczenia całych Niemiec, propagowanéj przez dziennikarstwo niepodległe i przez dawnych członków stowarzyszenia narodowego niemieckiego, to nie mniemamy, aby samo *veto* Francyi nakazywało im tę wstrzemięźliwość, lecz zarazem dyktuje ją przezorność rządu pruskiego. Łatwiéj było Wiktorowi Emanuelowi porzucić tytuł króla sardyńskiego dla tytułu króla włoskiego i przenieść stolicę państwa z Turynu do Florencyi, bo Włochy kończą się na granicach królestwa włoskiego, a co po za temi granicami znajduje się jeszcze Włochów, rozpostarli się oni tam tylko jak Niemcy w Szleswiku; królestwo włoskie może bez nich istnieć. Włochy też stanowią przez konfiguracyę swoją całość zamkniętą. Dziś nie masz też innego już we Włoszech panującego prócz króla włoskiego.

Inaczéj rzecz się ma z Prusami. Nietylko że król Wilhelm nie może się pozbyć wszystkich królów i książąt niemieckich, lecz musi z nimi paktować, a królowie ci i książęta, jeśli byli słabymi będąc postawieni między Austryą i Prusami, staliby się wnet silnymi, skoroby znaleźli się w związku pruskim, bo liga ich byłaby przeciw samym tylko Prusom wymierzoną, za granicami zaś Związku znaleźliby w Austryi sprzymierzeńca. Granicami tego państwa związkowego nie byłyby granice samych Niemiec pruskich i związkowych, albowiem Austrya liczy kilka milionów Niemców, bez których nie byłoby państwa niemieckiego. Niemcy nie zajmują też w Europie tak odłącznego lub odłączyć się dającego terytoryum jak Włochy; bez Austryi nie mają one granic politycznie zamkniętych, a z nią czy bez niéj nie mają granic zamkniętych geograficznie. Prusy przeto przestawszy być państwem specyficznie pruskiem, nie mogłyby bez zagarnięcia niemieckich krajów Austryi zostać państwem niemieckiem, a nowa stolica z Berlina przeniesiona czy nad Men czy nad Elbę, to jest bardziéj ku środkowi, zatarłaby więcéj jeszcze ten charakter pruski. Prusy zatem dałyby obraz państwa niemogącego zostać niemieckiem a niechcącego przestać być pruskiem.

Dopóki więc Austrya stoi, nie pozostaje Prusom nic innego, jak zachować swój charakter państwa pruskiego. Gdyby chciały przez zagarnięcie wszystkich państw niemieckich stać się państwem niemieckiem, możeby właśnie przygotowały zjednoczenie Niemiec nie dla siebie, lecz dla Austryi, mającéj wtedy za sobą ligę książąt i niechęć wielkiéj części ludów niemieckich ku rządom pruskim.

Wiktor Emanuel pracował dla swojéj dynastyi; król Wilhelm pracowałby może dla dynastyi cudzéj. Rząd pruski poprzestaje przeto na linii Menu. W tym zwiększonym formacie po Men, zaczną Prusy próbę; resztę zaś zostawią przyszłości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kolbuszowa 3 sierpnia.

(R.) Ciąg dalszy spisu poddanych austryackich zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi o ich uwolnienie należyte starania uczyniono:

726. Wiśniewski Stanisław, alias Goralczyk Stanisław, wzięty w Kongresówce i skazany do rot ar. we Włodzimierzu.

727. Baara Walery z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Kursku.

728. Podolski Aleksander z Krakowa, skazany do rot areszt. w Kursku.

729. Schrenk z Krakowa, skazany do rot ar. w Kursku.

730. Ostrowski Ksawery z Tarnowa, skazany do rot ar. w Saratowie.

731. Tański Walery z Krakowa, wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir.

732. Zabawski Innocenty z Palczowic powiatu Andrychowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Wołogdzie.

733. Skrzeczyński Saturnin ze Zborowa obw. Złoczowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany na osiedlenie do Marsze obwodu Jakuckiego. — Razem 818.

Według depeszy z dnia 30 Czerwca 1866 L. 7493 nadesłanéj X. Ruczce, usilnych dołożono starań o uwolnienie Seweryna Golczewskiego, lecz dotąd bez skutku. Pieniądze posłane mu 2go października 1865 oddano, i kwit teraz nadesłano.

Przy tej sposobności zalecam stronom interesowanym wielką cierpliwość w oczekiwaniu na zawiadomienie o odebraniu przesłanych pieniędzy: trudność bowiem w dosyłaniu zasiłków o 1000 do 1500 mil jest wielka. Mam dowody tego, jak późno doszły na miejsce przeznaczenia zasiłki w wielu wypadkach. Tak np. p. Leontyna Strachocka posłała synowi swojemu Stanisławowi Winnickiemu, zostającemu w Bereśniaku na trakcie między Krasnojarskiem i Jenisejskiem 5go Marca 1865 sto rubli, które go dopiero w grudniu tegoż roku doszły, a kwit podpisany w poselstwie austryackiem w Petersburgu 3 maja 1866, niedawno nadszedł. Na drugą przesyłkę z 10 grudnia 1865 dla tegoż Stanisława Winnickiego nie ma dotąd zatwierdzenia. Doświadczenie jednak uczy mnie, że pieniądze z pewnością dochodzą. Trzeba więc mieć na uwadze wielką odległość i długo trwającą podróż.

Według depeszy z d. 30 czerwca 1866 L. 7511 nie zdołano odszukać Stańczaka Ajtala z Myślatyc i Stupnickiego Bronisława z Tarnawy Dolnej. Ktoby więc miał o nich jakie bliższe wiadomości, niech doniesie.

Według depeszy z dnia 9 lipca 1866 L. 7793 nakazano wysłać do Austryi Romana Kocyana.

Według depeszy z 21 lipca 1866 L. 8203 ułaskawiono Henryka Gruszeckiego alias Teodora Drapellę ze Suchy, Zygfryda Kucza z Kęt i Franciszka Czajkowskiego z Bóbrki.

Paryż 31 lipca.

Tutejsze dzienniki rządowe mówią: Francya za pośrednictwem p. Benedetti, zmusiła Prusy do zaprzestania wojny. To dobrze, ale każdy się pyta: na jakich warunkach się to stało. *Constitutionnel* rzekł, że Francya ocaliła nienaruszalność Saksonii, ale nie dodał, że ten kraj będzie nadal należał do konfederacyi pruskiej; że dla przypodobania się Anglii i Rosyi, król Pruski zwiększa samowładnie Księstwa Koburgskie i Oldenburgskie; że myśli o przeniesieniu księcia hesko-darmstadzkiego do Palatynatu, coby mu dało Moguncyą; że konfederacya bawarska będzie zbyt słabą, aby coś znaczyła, i że prędzej czy później Prusy ją pochłoną. Zadanie Cesarza, które było przez wielu chwalone, rozdzielenie dawnej konfederacyi niemieckiej na trzy części, znajduje dziś mniej stronników. Prusy przyszły z 19 do 23 milionów ludności, a militarnie i politycznie do 30 czy 32. Wcielić chcą one do swej Rzeszy Prusy polskie i Poznańskie, które do dawnej konfederacyi nie należały a zatrzymują prowincye Nadreńskie. Opozycya rojalistowska głośno to krytykuje. Ludzie bezstronni niepojmują dzieła, do którego Cesarz rękę przyłożył i czekają na wyjaśnienie tajemnicy, jeżeli ona coś ukrywa. Dzienniki rządowe mówią ciągle: czekajcie a zobaczycie, że dzieło Cesarza będzie dobre. Paryż czeka. Czy za to co otrzymały, Prusy obrócą się przynajmniej stanowczo przeciw Rosyi i przyłożą się do planów Cesarza na północy? Miano to na widoku, ale czy nie zajdzie jakie nowe omylenie. Francya się lęka, aby to co się stało, nie było dowodem, iż Cesarz nie mógł inaczej postąpić. Opozycya rojalistowska mówi dziś: trzeba się było wmieszać do wojny, ale dla czego tak systematycznie wołała: pokój! pokój! dla czego krępowała ręce Cesarzowi? W chwili w której piszę, zdania o tem co się stało, są bardzo rozstrzelone. Rozdrażnienie wywołuje posądzenia, że hr. Bismark wiele pieniędzy w Paryżu rozrzucił. Cesarz przywołał do Vichy p. Drouyn de Lhuys i margrabiego de la Vallette. Jest do dowód, że pracuje i że jest czujnym.

Kiedy *Opinion Nationale*, postępując według dążeń saint-simonizmu, trzyma jawnie z Prusami, warto wspomnieć o mowie, którą biskup z Moulins przyjął Cesarza przybywającego do Vichy. Biskup zalecał Cęsarzowi baczność na interesa religii. Na co Cesarz odrzekł, iż szuka u stóp ołtarzy światła w sprawach, które prowadzi.

Przed przyjęciem zawieszenia broni, Włosi użyli znacznych sił na atak Tyrolu włoskiego, który chcieliby otrzymać. Rzecz ta będzie najdrażliwszym punktem układów pokojowych. Mówią, że Cesarz proponuje, aby Wenecya była zapytana, czy chce należeć do Włoch. Trudno w to uwierzyć, skoro Włosi wcielają po prostu tę prowincyą i wprowadzają do niej swe ustawy. Onegdaj otrzymano wiadomość, że flota francuska opuściła Tulon. Usposobienie opinii było takie, że wniesiono z tego, iż flota udała się do Wenecyi dla jej zajęcia, ale *Monitor* zaprzeczył temu i doniósł, iż flota opuściła Tulon dla manewrów. Cesarz nie myśli obrażać Włoch. Franciszek II sprzedał Cesarzowi wszystko co posiadał w Rzymie. Biorą to za znsk, że Cesarz wytrwa w polityce bronienia Rzymu.

O kongresie nie ma tu mowy, choć o nim piszą dzienniki austryackie. Kto wie, czy konfederacya pruska nie urządzi się bez kongresu.

Francyi nie powodzi się w Mexyku. Jenerał Meja wydał Juarystom miasto Matamoras na mocy kapitulacyi. Wiadomość ta sprawiła tu wrażenie.

Rząd odniósł zwycięstwo w wyborze deputowanego departamentu Maine et Loire. P. Berger kandydat rządowy otrzymał 19,000 głosów, a p. de Falloux 7000.

Listy z Londynu zaczynają zdradzać niespokojność o następstwa zaburzeń reformatorskich, które uporczywie się ponawiają. Rząd angielski ściąga wojsko regularne do stolicy.

Książe Napoleon wraca do Paryża. W przejeździe wstąpi on do Vichy.

Bukarest 29 lipca.

(W.) Mężowie z 23 lutego odstępują zwolna jeden po drugim od steru nawy rządowéj przy stopniowem przeobrażaniu i ustalaniu się dziedzicznego tronu. Sędziwy jenerał Golesko, członek byłego książęcego Namiestnictwa, mianowany naczelnikiem gwardyi narodowej, nie ma na swem nowem stanowisku najmniejszego na rząd wpływu. Leka i Haralambi zajęli dawne swe, przedrewolucyjne posady; Dymitr Ghyka żyje na ustroniu, a najnowszemi czasy, trzy najgłówniejsze czynniki rewolucyi lutowej, Rosetti, Bratiano i Katardżiu, ludzie, którym książe Hohenzollern, obok poparcia ze strony obcych gabinetów, przeważnie wybór swój i wstąpienie na tron rumuński zawdzięcza, wystąpili z ministerstwa. Nie brak temu rozmaitych powodów i często nasuwających się trudności, które dłuższe pozostawanie obok siebie, potomka Hohenzollernów-Sigmaringen z uprzywilejowanymi rewolucyonistami, czyniły niemożebnem. Pierwszy, przy dalszym pomyślnym rozwoju swej władzy i godności, z konstytucyjnego monarchy przedzierzgnie się niezawodnie na godnego ucznia i naśladowcę hr. Bismarka; drudzy może już dziś spostrzegają, że mając się za jedynych motorów przeobrażenia Romunii na zasadzie unii i obcego dziedzicznego księcia, byli raczej zręcznie kierowanemi sprężynami, prowadzącemi do celu, który może nie koniecznie w ich programie był zapisany. W kierowaniu wewnętrznemi sprawami, w ministeryalnych wypracowaniach i publicznie zabieranym głosie, przebijała się od niejakiego czasu pewna chwiejność i niekonsekwencya, nie trudno było też żauważyć, że podstawa bytu i wpływu zpod ich nóg zwolna ustępuje.

Dzisiejsze przejścia znane im zresztą już i z przeszłości. Z nich składało się pierwsze ministerstwo Kuzy, w ich towarzystwie wjeżdżał on po podwojnym swym wyborze do stolicy zjednoczonych Księstw, wkrótce jednak musieli ustąpić przed całym, długim szeregiem ministrów i systemów. W rok po zamachu stanu d. 2 maja, Bratiano, Golesko i Rosetti, byli ścigani i więzieni jako buntownicy, jakimi się też w końcu wobec Kuzy owej sławnej nocy z 22 na 23 lutego rzeczywiście okazali. Przyszłość okaże, jakiemi będą dalsze ich role podczas panowania założyciela nowej dynastyi rumuńskiej.

C. A. Rosetti otrzymawszy dymisyę, objął z dniem wczorajszym dyrekcyą dziennika „*Romanul*“. W pierwszym swym wstępnym artykule, przechodzi wypadki od dnia 23 lutego do chwili obecnej, zdaje sprawę ze swego uczestnictwa w rządzie i maluje w dość różowych kolorach dzisiejsze położenie kraju. Dowiadujemy się, że finansowe trudności wkrótce pokonane będą za pomocą ułożonej z domem Sterna w Konstantynopolu pożyczki w kwocie trzech milionów lir, sprzedaży mniejszych dóbr rządowych, sumy mającej się uzbierać z odciągania 30% z pensyi urzędników przez sześć miesięcy; nareszcie w skutek zawartej w Paryżu pożyczki 25 milionów franków pod nader, jak na teraźniejsze czasy, korzystnemi warunkami. W takim stanie rzeczy — mówi p. Rosetti — mogłem śmiało zanieść prośbę do panującego i byłych mych kolegów, by mi było wolno usunąć się, prośba też moja została wysłuchaną. „*Romanul*“ nie umie podać przyczyny, dla której pp. Bratiano i Katardżiu do dymisyi się podali, pochwala jednak ten ich krok.

Słuszność powyższych mych uwag przyznacie po odczytaniu następującego pisma p. Rosettego do ks. Hohenzollern:

Mości Książę!

„Obowiązki każdego Rumuna są dziś więcej „jak kiedykolwiek służyć Ojczyznie a przeto i W. „Ks. Mości.

„Dla mnie są te obowiązki prawdziwem szczę„ściem i największym zaszczytem. Pozbawić się „tego szczęścia i zaszczytu stanowi największe po„święcenie, jakie dla kraju mego poniosłem.“

„Przekonany jednak o potrzebie tegoż, proszę „W. Ks. Mość o przyjęcie mej dymisyi z posa„dy szczytnej i pięknej, którą mi jako ministro„wi wyznań i oświaty publicznej, poruczyć ra„czyłeś. Spodziewam się, że lubo zdala od tego „zaszczytu, będę tak szczęśliwym, że zdołam „W. K. Mość przekonać czynami, jako jestem i będę

„Jego najpoddańszym i najwierniejszym sługą
C. A. Rosetti.“

Ks. Hohenzollern zatwierdził dekretem z 27 t. m. następujące ministerium:

Ks. Jon Ghyka prezes rady Ministrów i Minister spraw wewnętrznych.

Ks. J. Ghyka jenerał-minister wojny.

Ks. G. Sztirbey minister spraw zagranicznych.

Ks. D. Sturdza minister robót publicznych, i tymczasowo wyznań.

P. Mavrojeni minister skarbu.

J. Kantakuzeno minister sprawiedliwości.

Rzym 26 lipca.

W tych dniach odbyła się kongregacya czyli rada kardynałów w Watykanie, na której, jak zapewniają, zajmowano się bliskiemi ewentualnościami i nader ważne i żywotne roztrząsano pytania. Wyjazd Ojca Świętego za granicę należał do tej liczby. Znajdują się, jak wiadomo, wszyscy dostojnicy, członkowie św. kolegium, tego zdania, iż Papież powinien zaprotestować wyjazdem przeciwko położeniu, jakie mu chcą stworzyć, i że należałoby nawet uprzedzić wypadki lub traktaty mogące się zawrzeć o stolicy apostolskiej bez jej pozwolenia, korzystając z lada sposobności, z lada pozoru przymusu dla opuszczenia Rzymu. Ojciec Święty jednak ma być wręcz przeciwnej opinii i niepodzielać zgoła widoków swych doradców, którzy mają wszakże znaczną większość stronników papiezkich za sobą. Pogłoska o ponowieniu w tych dniach przez rząd angielski dawnych propozycyj lorda Palmerstona, który Maltę ofiarował Ojcu Świętemu w jesieni 1862 roku, gruchnęła w mieście; ale nic zgoła pewnego w tej mierze powiedzieć dotąd nie umiem. To tylko pewna, iż partja oświadczająca się za potrzebą wyjazdu papiezkiego, bierze coraz bardziej górę. Zapewniają także, iż na tej samej kongregacyi była mowa o oddaniu miasta i państwa w administracyą cesarzowi Napoleonowi aż do ustalenia się sytuacyi, o regencyi wojskowej, o rodzaju wikaryatu średniowiecznego dla władcy Francyi, któryby, zmieniając niewiele warunki samej okupacyi, przedłużał takową i postawił niejako Napoleona III między Papieżem a Włochami, zniewolił go do uroczystego zagwarantowania posiadłości papiezkich i uczynił odpowiedzialnym jako współrządzącego za wszystko, co się tutaj nadal stać może. Ale wniosek o takiem, że tak powiem, odstąpieniu Rzymu, miał upaść natychmiast wobec jednomyślnej prawie opozycyi dostojnych członków rady, a myśl Piusa IX, lubo na dziejowych przykładach oparta a w gruncie może bardzo zręczna, pomimo paradoksalnych pozorów, miała się stać przedmiotem powszechnego nieuznania. Cóżkolwiekbądź, to pewna, iż zwycięztwa pruskie, odstąpienie Wenecyi cesarzowi Napoleonowi i cofnięcie się Austryi z Półwyspu, jeżli nie nawróciły przyjaciół austryackich a śmiertelnych wrogów jedności włoskiej i Bonapartów na francuzką stronę, jeżli rozjątrzenie ich nawet powiększyły, to mają za konieczne następstwo osłabienie austryackiego wpływu w rządzie tutejszym a ścieśnienie stosunków między tym rządem a Francyą, panią wszechwładną obecnej sytuacyi.

Zmiana ta jest widoczna w rzymskiej prasie. Dwór rzymski przestaje liczyć na Austryę i rozwód jakoby z nią bierze. Wszyscy uderzeni zostali sposobem, w jaki się *Giornale di Roma* o Włoszech wyraża, przedstawiając bitwę pod Lissą jako zwycięztwo włoskie. *Correspondance de Rome* upomniona z osobistego rozkazu Papieża z powodu austryackiego swego zapału, umilkła całkiem i nie podaje już rozumowanych artykułów o sytuacyi, tylko się ogranicza na wyciągach z urzędowego dziennika, na przytaczaniu drobnych wypadków wewnętrznych, na teologii, archeologii i paleologii. Któżby w niej poznał dawną zbrojną od stóp do głów tłumaczkę zuchwałego ministra broni? Zmiana ta bardziéj jeszcze uderzająca w *Osservatore romano.* Wiecie doskonale, do jakiej skrajności organ się ten porwał, kiedy w swoim czasie dopuszczał się nawet szumnych panegiryków Murawiewa. Dziś inaczej przemawia. We wczorajszym wstępnym artykule swoim, od powiadając na zarzuty bezimiennego listu, który redakcya otrzymała, pisze: „Strzeżmy się od wiązania bytu papiestwa ze sprawą zachowania Wenecyi przez Austryą... Zbyt wielką jest sprawa papiestwa, aby zależeć raczej od Austryi niż od Francyi lub od któregobądź innego rządu...“ Dodaje, iż hasło jego *unicuique suum*, którego mu właśnie zdradę beimienny zarzucał, z niczem tak się dobrze pogodzić nie da, jak z odstąpieniem Wenecyi, skoro Wenecya jest włoską ziemią; powołuje się na p. Ludwika Veuillota, który odstąpienie Wenecyi doradzał przed jego spełnieniem, i oświadcza nareszcie, że kościół niezwiązany jest z żadną formą rządu, że nawet formę demokratyczną uświęca, i że sama Stolica Apostolska nieraz kształt rządu swego zmieniała. Donosiłem wam nie zbyt dawno, jakie oburzenie wywołała była tutaj broszura p. Veuillota i jego myśl o odstąniu Wenecyi, jak słynnego katolickiego szermierza stronnictwo jezuickie ogłosiło jako odstępcę i przeniewiercę za taką zbrodnię stanu: dziś zaś sam *Osservatore Romano* powołuje się na p. Veuillota i powtarza, iż mu niepodległość włoska jest droga: otoż więc wymowna wskazówka sytuacyi i zwrotu przeciw Austryi, nie powiadam już samego Piusa IX, który był zawsze Włochem i d. 3 maja 1848 r. sławny swoj list do Cesarza Austryackiego napisał, ale zwrotu gabinetu watykańskiego i rządu papieskiego.

Sprawa długu papieskiego stanowczo ułożoną została: rząd włoski zobowiązał się wypłacać rocznie rządowi papieskiemu przez 36 lat po 26 milionów franków rocznie, nie zas 26 milionów szkudów podzielonych na roczne raty, jak mylnie donoszono. Przesilenie finansowe trwa ciągle; za gotówkę płaci się po 10 i po 12%. Rząd przywrócił wekslarzy, których bióra pozamykał był co do jednego. Jest ich obecnie ośmu tylko na cały Rzym, i musieli złożyć porękę 15 tysięcy lirów czyli franków.

Kosystorz tajny, na którym kardynał d'Andrea miał być pozbawionym kardynalstwa, nie odbędzie się 27go, to jest jutro, jak zapowiadano. Odroczony on nieokreślenie, i może w dzisiejszem położeniu nie przyjdzie wcale do skutku, pomimo nalegania, jak słychać, osób kandydatowi niechętnych. Kardynał d'Andrea po protestacyi swojej przeciw breve, napisał list do Papieża, mający blisko 30 stronnic druku. Silnie w nim powstaje przeciw kardynałom swym kolegom, nazywając ich wyrażeniem pisma św. „psami niememi“. Jestto ciekawy wielce dokument drukowany w Neapolu. Dzienniki go jeszcze nie powtórzyły. Będę się starał przesłać wam jego egzemplarz. Między legitymistami tutejszymi panuje rozpacz. Minister Ulloa przy Franciszku II bawiący chciał się zabić; pistolet mu z ręki wyrwano. Król Franciszek ulegając parciu francuzkiemu i utraciwszy nadzieję wrócenia na tron Obojga Sycylii, postanowił Rzym opuścić. Sprzedaje on pałac Farnese i zamek Caprarola na drodze do Viterbo Cesarzowi Napoleonowi. Caprarola wsławiła się pobytem i śmiercią naszego kardynała Hozyusza. Kardynał Reisach udał się najprzód do Wiednia; miał następnie pojechać do króla pruskiego, jako orędownik pokoju przez Piusa IX przysłany.

Dnia 31go b. m. ma się odbyć nadzwyczajna kongregacya w przedmiocie sprawy przyszłej kanonizacyi. *Czas* dochodzi na Szwajcaryą, parę razy w tydzień; atoli co drugi lub co trzeci numer ginie zupełnie. Gdy przedtem odbieraliśmy *Czas* szóstego dnia, teraz na Szwajcaryą odbieramy dziesiątego; na Francyą zaś jedenastego lub dwunastego.

Wiedeń 5 sierpnia. Lista przyjezdnych do Wiednia służy nam za jedyną wskazówkę, że reorganizacya wewnętrzna monarchii nie schodzi z porządku dziennego od chwili klęski pod Königgrätzem. Najwcześniej, bo zaraz po klęsce zjawił się w Wiedniu ks. Carlos Auersperg, samą obecnością nastręczający swe usługi: wiedziano, że miewał kilkakrotne długie konferencye z N. Panem. Potem na zawezwanie stawił się i Deak, najściślejszą tajemnicą okrywając swój pobyt, ale dziś tajemnica należy już do zabytków przeszłości. O nim też nie długo było tajemnicą, że przebywał w Wiedniu, że miał nawet u N. Pana długie posłuchanie.

Z kolei — pomijając już hr. Gołuchowskiego, którego inna sprawa ściągnęła do stolicy — znaleźli się w Wiedniu pp. Palacki i Rieger, i w pielgrzymce swej po mieście nie opuścili ani Burgu ani też progów pałacu ministerstwa stanu.

By osądzić, czy porządek, w którym ci reprezentanci różnych systematów wewnętrznego ustroju monarchii jawili się w Wiedniu, oznacza zarazem, jaki kierunek z kolei otrzymywał górę, czy też tylko tego dowodzi, że przyszły wewnętrzny ustrój monarchii będzie kombinacyą trzech różnych systematów, na to w tej chwili zgoła brakuje nam danych. Jeden z lokalnych dzienników wiedeńskich donosi, że rząd wypracowuje projekt o bezpośrednich wyborach do reprezentacyi państwa: ale ten środek w równej mierze oddać może przysługę wszystkim projektom reorganizacyjnym, a żadnemu z nich wyłącznej nie przyniesie korzyści.

— W Pradze wraca powoli stan normalny. W dziennikach, naczelnik dyrekcyi skarbowej krajowej Forst wzywa urzędników, aby się co rychlej udawali na miejsca swego przeznaczenia, a skoro rozkazem namiestnictwa czeskiego z dnia 17 lipca polecono urzędnikom powiatowym, aby bezzwłocznie powracali na swe stanowiska, przeto i sądy powiatowe wkrótce już podejmą na nowo swe czynności. — Władza pruska zakazała dziennikom wydawania dodatków nadzwyczajnych z powodu niedostateczności personalu cenzuralnego. Z tego także powodu dzienniki prażskie muszą wychodzić popołudniu. *Narodni listy* uwolnione zostały od obowiązku składania w biórze cenzury exemplarza każdego swego numeru w przekładzie niemieckim. Jednym z cenzorów pruskich jest — znany i w Krakowie — p. Barak.

— Podług doniesień dzienników włoskich, JCM. oświadczył Cesarzowi Napoleonowi gotowość wy-

dania zwłok księcia Reichstadt. Wiadomo, że toczone dawniej w tej mierze układy spełzły na niczem.

— Jeneralna komenda krajowa w dolnej Austryi zawezwała redakcye dzienników wiedeńskich, aby egzemplarze obowiązkowe składały w biórze komendy na trzy godziny przed rozpoczęciem ekspedycyi dla publiczności. Z tego powodu dzienniki wieczorne przepraszają czytelników zamiejscowych, iż nie będą mogły być już wysyłane pocztą wieczorną.

— Baronowi Raule, prezesowi sądu handlowego w Wiedniu, a byłemu prezesowi komisyi związkowej zajmującej się wypracowaniem projektu powszechnego niemieckiego prawa o zobowiązaniach, N. Pan polecił wynurzyć zadowolenie naj wyższe za gorliwość i takt w przewodniczeniu naradom rzeczonej komisyi.

Królestwo Polskie.

USTAWA

z dnia 29 czerwca 1866 roku.

O AKCYZIE OD TRUNKÓW.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

O wydawaniu wódki i spirytusu ze składu gorzelanego bez opłaty akcyzy, tudzież o zwrocie tejże.

217. Wódka i spirytus wyprowadzone za granicę, nie ulegają opłacie akcyzy przy wydawaniu ich ze składów gorzelanych lub hurtowych; lecz na czas przewózki, akcyza zabezpieczoną być winna przez wystawienie kaucyi wyrównywającej pełnej sumie akcyzy, czyli rubel za rubel.

218. Od wódki i spirytusu, od których akcyza została już opłaconą tudzież od wódek, lakieru, politury i innych wyrobów przygotowanych z wódki i spirytusu opodatkowanych po wyprowadzeniu ich za granicę, akcyza zwraca się ze skarbu wyprowadzającym też trunki i wyroby.

219. Wódka, spirytus i wyroby z nich przeznaczone do wyprowadzenia za granicę, powinny być poświadczone na komorze przez urzędnika celnego, oraz urzędnika z zarządu dochodu z akcyzy i urzędnika miejscowej policyi. Poświadczenie to polegać powinno na sprawdzeniu ilości i mocy wysłanych za granicę trunków i wyrobów; przy sprawdzeniu tem sporządza się protokół przez osoby wyżej wymienione podpisany, którego kopię doręcza się wyprowadzającemu. Na podstawie tej kopii, porządkiem, jaki będzie przepisany przez ministerstwo finansów, albo zwraca się podatek opłacony od wódki, spirytusu i wyrobów z nich, albo zwalnia się kaucya zabezpieczająca podatek od wódki i spirytusu na czas przewózki.

Uwaga. Tęgość słodkich wódek, oraz lakieru i politury dochodzi się za pomocą dystylacyi próbek wziętych z beczek lub butelek, według tego, w czem te wyroby będą wywożone.

220. Spirytus używany do wyrobu płynu oświetlającego, lub do innej technicznej fabrykacyi, wydany być może ze składów gorzelanych i hurtowych bez opłaty akcyzy, skoro spirytus takowy w obecności urzędnika zarządu akcyżnego będzie wymierzonym i za pomocą odpowiedniego przymięszania, zrobionym dopiero niezdatnym, podług tego, jak to jest przyjęte w cesarstwie.

W tym wypadku, urzędnik akcyżny sporządza protokół wykazujący ilość i moc zepsutego spirytusu i doręcza go posiadaczowi gorzelni lub utrzymującemu skład hurtowy, dla których protokół ten zastąpi kwit z opłaconego podatku.

ROZDZIAŁ V.

O zawieszeniu w opłacie akcyzy od wódki wydawanej ze składów gorzelanych i hurtowych.

221. Akcyza opłaca się w miarę sprzedaży wódki; wszelako dozwala się producentowi wydawać ze składu gorzelanego na sprzedaż spirytus i wódkę, z pobraniem od kupujących przypadającej za takowe dla skarbu akcyzy, lecz z zastrzeżeniem, ażeby przy producencie nigdy nie pozostawało nieuiszczonej do Kasy powiatowej sumy akcyżnej więcej nad rs. 300 z gorzelni, w której ogólna objętość kadzi fermentacyjnych nie przenosi 500 wiader; 600 rs. z gorzelni, w której ogólna objętość tychże kadzi nie przewyższa 1000 wiader; 1000 rs., z gorzelni, w której ogólna objętość kadzi fermentacyjnych przewyższa 1000 wiader.

222. W ciągu pierwszych siedmiu dni każdego kalendarzowego miesiąca producent obowiązany jest wnieść do właściwej kasy powiatowej całkowitą akcyzę od wódki z normalnego wyrobu w ubiegłym miesiącu sprzedanej, chociażby przypadająca należność była mniejszą od ilości oznaczonych w poprzednim artykule.

223. Przeprowadzenie wódki lub spirytusu ze składów gorzelanych do składów hurtowych, z zawieszeniem opłaty należnej od tychże akcyzy, dozwala się nieinaczej jak za kaucyą przez posiadacza składu hurtowego, lub przez samego producenta poprzednio wystawioną.

224. Kaucye powinny zabezpieczać zawieszoną w opłacie akcyzę w pełnej sumie, czyli rubel za rubel; lecz po dostawieniu wódki do składu położonego w miejscu, gdzie zamieszkuje nadzorca, wysokość kaucyi ubezpieczającej zawieszoną w opłacie akcyzę zmniejsza się do połowy zawieszonej w opłacie sumy.

225. Składnikowi hurtowemu korzystającemu z zawieszenia w opłacie akcyzy, dozwala się również wydawać ze składu na sprzedaż wódkę z pobraniem od kupujących należnej za nią do skarbu akcyzy, pod warunkiem jednakże, aby przy tymże składniku nigdy niepozostawało niewniesionej do miejscowej kasy powiatowej akcyżnej sumy więcej nad 300 rs., oraz aby w ciągu pierwszych trzech dni każdego kalendarzowego miesiąca wniesioną była przezeń do kasy powiatowej całkowita należność od wódki w ciągu ubiegłego miesiąca sprzedanej, chociażby zebrana suma akcyżna nie dochodziła powyższego stosunku.

226. Składnik hurtowy odpowiedzialnym jest za regularną opłatę akcyzy od wódki z jego składu, nietylko z kaucyi, lecz z całego swego majątku.

227. Osoby dopuszczające się nieregularnej opłaty akcyzy, nie będą miały udzielonego na nowo kredytu.

228. Kaucye mogące być przyjmowanemi na ubezpieczenie należności akcyznych, określone będą w oddzielnych przepisach, na przedstawienie ministerstwa finansów najwyżej zatwierdzonych.

229. Wystawiający kaucyą, składa takową według własnego uznania w jednym z rządów gubernialnych, albo w którejbądź kasie powiatowej i w dowód przyjęcia kaucyi otrzymuje przepisane na to świadectwo.

230. Właściciel przewożonej wódki obowiązany jest uwiadomić miejscowego nadzorcę o przybyciu do składu wódki lub spirytusu, które odtąd przechodzą pod nadzór zarządu akcyznego.

231. Przewożona ze składu gorzelanego do hurtowego wódka lub spirytus, mogą być sprzedawane w drodze częściowo, albo całą partyą, lecz w takim razie akcyza przypadająca od sprzedanej w ten sposób wódki powinna być wniesiona w ciągu najdalej dni 15-tu do najbliższej kasy powiatowej.

232. W razie niezameldowania, albo zniszczenia wódki w drodze, właściciel odpowiada za przypadającą od tejże wódki akcyzę.

233. Właściciel składu obowiązany jest ostatecznie uiścić zawieszoną w opłacie akcyzę z upływem najdalej 18-tu miesięcy, licząc od dnia udzielonego kredytu.

234. Kaucye zwalniają się w miarę opłaty akcyzy.

235. Na tych głównych zasadach ministerstwo finansów przepisze szczegółową instrukcyę dla rządów gubernialnych kas powiatowych i dla zarządów akcyznych, dla pierwszych dwóch: o przyjmowaniu, zachowywaniu i zwrocie kaucyi, oraz o wydawaniu świadectw, tudzież nadzoru nad wódką w czasie znajdowania się jej w składzie hurtowym.

DZIAŁ IV.

O fabrykacyi trunków i innych wyrobów z wódki i spirytusu już opodatkowanych.

236. Trunki wszelkiego rodzaju (wódki słodkie, koniak, arak, likiery, nalewki i t. p.) powinny być wyrabiane nie inaczej, jak z opodatkowanych już wódki lub spirytusu, i nie ulegają powtórnej opłacie akcyzy.

237. Podobnież nie ulegają powtórnej opłacie akcyzy wyroby ze spirytusu już opodatkowanego, jako to: lakier, politura, woda kolońska, perfumy i t. p.

238. Z wódki, od której akcyza została już opłaconą, dozwala się przysposabiać wódki słodkie i naliwki na domową potrzebę a nie na sprzedaż.

239. W zakładach fabrykujących trunki i wyroby z opodatkowanego już spirytusu i wódki znajdować się mogą tylko alembiki, czyli aparaty dystylacyjne, kadzi zaś zaciernych i fermentacyjnych mieć w nich nie wolno.

240. Wódka i spirytus przez też zakłady nabywane do fabrykacyi trunków i innych wyrobów, jak również też trunki i wyroby powinny znajdować się w składach lub innych pomieszczeniach, należących wyłącznie do tych zakładów, gdzie trunki takowe i wyroby fabrykują się.

241. W zakładach fabrykujących różne wódki, lakier, politurę i inne wyroby spirytusowe, znajdować się powinny przez ciąg roku w całości świadectwa wydane ze składów gorzelanych albo hurtowych na wzięte do rzeczonych zakładów wódkę lub spirytus.

242. W zakładach wymienionych w poprzedzającym artykule, pozwala się ich posiadaczom przygotowywać wyroby ze spirytusu i wódki wszelkiej mocy i gatunku, według żądania kupujących.

243. Wymienione w artykule 241 zakłady, w ten sam sposób jak wskazano co do gorzelni, zaopatrzyć się winny w księgi sznurowe, do których zapisywać należy: a) ilość i moc spirytusu lub wódki nabytych za świadectwami, b) ilość otrzymanych fabrykatów i c) rozchód onych.

DZIAŁ V.

O opłacie za patenta z zakładów do wyrobu i sprzedaży trunków.

ROZDZIAŁ I.

O opłacie za patenta z zakładów wyrabiających trunki i inne wyroby spirytusowe, oraz z zakładów służących do sprzedaży trunków.

244. Opłata patentowa pobiera się z zakładów wyrabiających trunki ulegające opłacie akcyzy, oraz wyroby z wódki i spirytusu, tudzież z zakładów służących do przedaży trunków (z wyłączeniem składów przy zakładach też trunki wyrabiających). Opłatę takową skarb pobiera od posiadaczy zakładów, którzy obowiązani są wykupywać patenta corocznie, na ustanowionym do tego druku.

Uwaga. Stopa opłaty patentowej, oznaczona jest w taryfie do niniejszej ustawy załączonej.

245. Bez wykupienia ustanowionych patentów, ani wyrób trunków ulegających opłacie akcyzy, ani fabrykacya wyrobów z wódki i spirytusu, od których akcyza opłaconą została, ani wreszcie sprzedaż trunków nie może być wykonywaną.

246. Zakładami służącemi do wyrobu trunków ulegających opłacie akcyzy, oraz do fabrykacyi wyrobów z wódki i spirytusu już opodatkowanych, które opatrzone być powinny w patenta, są:

1) gorzelnie;

2) zakłady wyrabiające różnego rodzaju wódki ze spirytusu i wódki, od których akcyza opłaconą już została, oraz zakłady wyrabiające wódkę pejsachową;

3) browary piwne i fabryki miodu;

4) zakłady wyrabiające płyn oświetlający;

5) zakłady wyrabiające lakiery, politurę, wodę kolońską i perfumy.

247. Zakładami służącemi do przedaży trunków, dla których patenta wykupywane być powinny, są:

1) hurtowe składy wódki i spirytusu (z wyłączeniem składów przy samych zakładach);

2) szynki i karczmy;

3) zajezdne domy i oberże;

4) zakłady traktyernicze, to jest: hotele, traktyernie, kawiarnie, cukiernie itp.; } Jeżeli w tych zakładach dopełnia się przedaż trunków krajowych, ulegających opłacie akcycy.

5) handle winne;

6) szynki piwne i porterowe;

7) bufety na stacyach dróg żelaznych i statkach parowych, przy resursach, teatrach, kąpielach i łaźniach, oraz w miejscach służących do zamiejskich spacerów.

248. Patenta wykupywane być powinny poszczególnie na każdy z powyższych zakładów fabrycznych i do sprzedaży trunków służących i mają być przybite w miejscu widocznem w tych samych zakładach, dla których zostały wydane.

249. Patenta wydawać się mają przez kasy powiatowe, za pobraniem ustanowionej opłaty i po przedstawieniu przez osobę żądającą patentu, poświadczenia otrzymanego od nadzorcy akcyznego, że patent pozyskać ma prawo. Patenta wydają się na drukowanych blankietach, wyciętych z ksiąg sznurowych, przesyłanych w tym celu do kas powiatowych przez zarząd centralny.

250. Patenta udzielane będą: *a)* dla gorzelni na cały okres roczny fabrykacyi; *b)* dla innych zakładów pod punktami 2, 3, 4 i 5 w art. 246 wyszczególnionych, w miesiącach maju i czerwcu zawsze na cały rok, licząc takowy od 19go czerwca (1 lipca) jednego do tejże daty następnego roku; *c)* dla wszystkich zakładów wyszczególnionych w art. 247 patenta mogą być udzielane roczne albo półroczne, stósownie do żądania handlujących za oznaczoną opłatą patentową z góry, albo na cały rok, licząc takowy od 19go czerwca (1 lipca), albo z góry za półrocze, licząc od 19go czerwca (1 lipca) do 20go grudnia (1 stycznia) i od 20go grudnia (1 stycznia) do 19go czerwca (1 lipca).

Uwaga I. Dla zakładów do cząstkowej sprzedaży trunków w miastach pierwszych trzech rzędów, patenta mogą być wydawane i na trzy miesiące, za opłatą kwartalną z góry, licząc od dnia 19go czerwca (1 lipca), 19go września (1 października), 20go grudnia (1 stycznia) i 20go marca (1 kwietnia). Zresztą wydawanie patentów na kwartał dozwala się tylko czasowo, w ciągu pierwszego roku, od dnia wprowadzenia w wykonanie tej ustawy.

Uwaga II. Na wszystkie powyższe zakłady, tak do fabrykacyi jako też do sprzedaży służące, patenta mogą być wydawane w każdym czasie w ciągu roku, według zachodzącej potrzeby, wszelako takie patenta służą tylko do wyżej oznaczonych terminów, opłata zaś pobiera się za cały okres, tj. za rok, półrocze, albo za kwartał.

251. Żądający patentu na sprzedaż trunków, obowiązany jest podać nadzorcy dochodu z akcyzy deklaracyą i w niej wskazać, w jakim powiecie, mieście, miasteczku lub wsi albo w ogóle w jakiem miejscu ma prowadzić zakład, oraz jakiego rodzaju. Do takiej deklaracyi za każdym razem dołączone być powinno świadectwo udawadniające osobistość pragnącego trudnić się handlem trunków i nadto, jeżeli handel trunkami ma być prowadzony w miejscowości, w której z prawa propinacyi taż sprzedaż służy wyłącznie Skarbowi, albo instytucyom, albo też prywatnym osobom, w takim razie przy deklaracyi przedstawić należy zezwolenie właściwej władzy lub osoby na żądany handel trunkami. Świadectwa i zezwolenia o jakich mowa, po ustaniu ich potrzeby, zwracają się podającym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Prusy.

Poseł z Prus Zachodnich p. Ignacy Łyskowski ogłosił w *Dzienniku Poznańskim* następującą odezwę:

Wiadomo, że kwestya języka polskiego w Prusach Zachodnich nie tylko nie znalazła dotąd opieki na sejmie berlińskim, ale nawet w praktyce znacznego uszczerbku doznała. Niedawne rozporządzenia ministeryalne, odnoszące się do szkół elementarnych Prus Zachodnich, dowodzą tego dobitnie.

Owóż w tej kwestyi, obchodzącej u nas prawie zarówno narodowość jak religią a więc najświętsze uczucia człowieka, pragnąłbym jako poseł, wspólnie z kolegami moimi, skuteczne uczynić kroki na sejmie mającym się zebrać w Berlinie. Sądzić wszakże trzeba, że ta chwila, w której tak ważne dla państwa pruskiego rozwiązują się kwestye, jest stósowną do pozyskania sprawiedliwych uwzględnień. Nie godzi się albowiem przypuszczać, aby rząd pruski, który dla własnej idei narodowej tak olbrzymią prowadzi walkę orężną i obcym narodowościom wielkodusznie drogę do swobody wskazuje — dla narodowości polskiej, swojemu berłu podległej, która w tej walce orężnej tysiące swoich dzieci poświęca, nie miał udzielić skromnych i uprawnionych swobód.

Do przedstawienia atoli tej kwestyi na tak wysokiem miejscu trzeba dostatecznych materyałów; mianowicie statystycznych zestawień dowodzących wyczerpująco krzywdy językowi polskiemu czynionej, — dokumentów przyznających już językowi polskiemu prawa i swobodę w tej lub w owej mierze a niedopełnionych jeszcze lub ścieśnionych późniejszemi rozporządzeniami — nareszcie wiarogodnych dowodów, gdzie i jak przez nieuwzględnienie języka polskiego ze strony władz szkolnych, administracyjnych i sądowych, dotkliwe straty ludność polska poniosła lub jeszcze ponosi.

Wzywam przeto wszystkich, którym nasza narodowość i religia jest drogą, aby się szczerze zajęli zebraniem takich materyałów; mianowicie upraszam o to prześwietny konsystorz w Pelplinie i kolegia nauczycieli naszych szkół wyższych.

Wszakże prawie zbytecznie jest zauważyć, że parlamentarne upominanie się jest nie tylko dozwolone, ale leży w obowiązku oświeceńszych ludzi a głównie organów społecznych i świadczy o ich godności.

Mileszewy 23 lipca 1866.

Ignacy Łyskowski.

Francya.

Podajemy według *Constitutionnela* mowę mianą do Cesarza Napoleona w dniu 29 lipca od JMX. de Dreux-Brézé biskupa w Moulins u drzwi nowego kościoła w Vichy:

„Najjaśniejszy Panie!

„Przyjęcie jakiego W. Ces. Mość doznajesz w Vichy dowodzi, że serca nasze nie są niewdzięczne, a wrażenie dobrodziejstw W. Ces. Mości przechowuje się zawsze.

„Duchowieństwo dyecezyi Moulins łącząc się z swym biskupem w dziękczynieniu publicznem, łączy również uczucia szczególnej wdzięczności na głos wydobywający się z świątyni, którą to miasto uposażyłeś i poraz pierwszy obecnym jesteś naszym świętym obrzędom.

„Ależ te głazy na cześć Boską a Twoją hojnością nagromadzone, przenoszą gdzie indziej myśli nasze. Wobec zawikłań, w których pośrednictwa W. Ces. Mości wzywają ciągle, mamy na względzie kamień węgielny, fundament chrześciańskiego społeczeństwa, który W. C. Mości prawica miała zaszczyt doprowadzenia do miejsca przez Opatrzność wybranego, gdzie taż prawica potrafi go utrzymać.

„Ożywieni temi wspomnieniami i skruchą, jakiej Najjaśniejszy Panie zwykłeś być dla nas przykładem, udamy się wszyscy aby zaofiarować przed ołtarzem upragnione życzenia panującego, małżonka i ojca.

„Zaniesiem również prośby chrześcianina, które wszystkie inne w sobie mieszczą. Jeśli prośby nasze wysłuchane zostaną, a W. Ces. Mość spożytkujesz skutecznie powierzoną Ci godność, aby ją kiedyś na godność wyższą zamienić, po długiem panowaniu na cześć Boga na ziemi, otrzymasz nagrodę służenia Mu wiecznie w niebiosach“.

Cesarz podziękowawszy biskupowi de Dreux-Brézé, dodał: „że zawsze było jego usiłowaniem „u stóp ółtarzy błagać Boga o natchnienia kie„rować nim zdolne dla zapewnienia dobra religii „i wielkich interesów, jakie Opatrzność w jego „ręce złożyła“.

Teatr wojny.

Pod względem powtórzonego przez nas wczoraj z *Wanderera* faktu wtargnięcia oddziału ochotników pod dowództwem jenerała Klapki do Węgier, znajdujemy w *Schl. Ztg* następne doniesienie z Głogowa o przedwstępnem doń przygotowywaniu się. W obozie jeńców Austryackich znajduje się 5400 Węgrów. Łożone były usiłowania, aby z Węgrów internowanych tu, w Nissie, Koźlu utworzyć legion, którego zadaniem być ma oderwanie Węgier od Austryi. Dodać możemy, że już uniformy robią się dla owego legionu, składające się z niebieskich spodni z czerwonem wyszyciem, niebieskiej bluzy czerwonemi sznurami lamowanej, granatowej kurtki i czerwonej czapki garibaldowskiej Wiadomość szerzona przez dzienniki o pobycie tu jen. Klapki jest bezzasadną, był tu tylko w poniedziałek jen. Vetter (węgierski minister wojny z r. 1849), i zwidzał obóz. Vetter był w pełnym mundurze, różnym tylko o tyle od zwyż opisanego, że przy niebieskiej atoli miał czerwony kołnierz haftowany złotem. Odjechał on jeszcze we wtorek do Nissy, natomiast przybyli we środę z Berlina węgierski porucznik Stevesly i rotmistrz Czetz w misyi ukończenia zawiązanych układów. Obaj byli we środę w obozie, lecz ich wzywanie wstępowania do legionu nie znalazło pomiędzy jeńcami udziału, owszem podczas ich przemowy wybuchła wrzawa. Rezultatem tych traktowań było wyruszenie z obu temi oficerami 173 ludzi, z których każdy dostał dwa talary na rękę, do Nissy, gdzie miano ich umundurować. Kossuth i Klapka znajdowali się 26go lipca w Reichenbergu, gdzie stali w hotelu Franka. W ciągu dnia otrzymał pierwszy około 30 depesz z Berlina. Oba udali się w nocy z dnia 26go na 27my do Pragi, a ztamtąd do Nikolsburga.

Z Nissy donoszą do *Schl. Ztg*, że w ogóle znajdowało się tam 4247 jeńców austryackich. Z tych oświadczyło się 1525 wstąpić do legionu węgierskiego, pomiędzy któremi jest 1389 żołnierzy z piechoty, 113 kawalerzystów i 23 artylerzystów. Z piechoty mają być utworzone 2 bataliony a oficerowie wszyscy prawie są już oznaczeni. Legioniści nie stoją już pod surowym nadzorem i osobno obozują.

Do jeńców wydał jenerał Klapka następującą odezwę:

„Dzielni wojownicy! Na głos ojczyzny mojej biorę dowództwo nad armią węgierską i przemawiam do was jako wódz naczelny. Ojczyzna nasza nie jest już bez przyjaciół. Królowie pruski i włoski podają nam swoją prawicę. Garibaldi wspierać nas będzie we Włoszech; Türr działać będzie nad Dunajem, Bethlen w Siedmiogrodzie, podczas gdy ja was z Prus poprowadzę naprzód. Ludwik Kossuth będzie wpośród was. Tak połączeni wyprzemy Austryaków, którzy najlepszą krew naszą przelewali i pomyślność naszą niszczyli. Kraj Arpadów do nas należy i chcemy go sobie samym zapewnić. W latach 1848 i 1849 zyskaliśmy nieśmiertelną sławę, lecz nie osiągnęliśmy życzeń; tym razem zbierzemy nowe laury i dopniemy celu. Naprzód więc! Skupiajcie się około chorągwi węgierskiej i pomnijcie, że gdziekolwiek powieje, wszędzie Węgrzy około niej skupiać się są obowiązani. Blisko leżą ztąd granice kochanej naszej ojczyzny. Tam was poprowadzę, gdzie rodzice, siostry i narzeczone z otwartemi ramiony na was czekają. Macie wybór, albo pozostaniecie jeńcami, albo przypadnie wam w udział zaszczyt walczenia za wolność ojczyzny naszej“.

Odezwa ta rozszerzoną została pomiędzy jeńcami węgierskimi w Nisie i Głogowie. Pomimo twierdzenia *Schl. Ztg* o zimnem jej przyjęciu przez jeńców, miało się jednak 9000, jak pisze *Presse*, do legionu zaciągnąć.

Korespondent *Gaz. Szląskiéj* pisze z Böhmisch-Krut pod dniem 25 lipca:

Wielka zmiana rzeczy nastąpi podobno: dowiedzieliśmy się nagle dziś zrana o przedłużeniu rozejmu do pięciu tygodni, a także i o podpisaniu punktów przedugodnych, za podstawę przyszłego pokoju służyć mogących. Wielka ztąd radość między oficerami i szeregowymi: bo każdy doskonale to przewidywał i przeczuwał, że dłuższe stanie w tych wycieńczonych krajach do zguby przywieśćby nas mogło. Tęsknimy więc wszyscy do ukochanego kraju. Zwycięstw i tryumfów odnieśliśmy tyle, jak może nigdy żadna armia w tak krótkim czasie: każdy też pułk miał sposobność wykazania swego męstwa, i każdy, przyznać trzeba, świetnie tę próbę odbył. A teraz niech tylko pokój trwały zakwitnie, będą Prusy jednem z pierwszych w Europie mocarstw.

Tymczasem rekwizycye, pomimo całą energię dowódców wojskowych, przynoszą coraz to mniéj. Oporu ze strony mieszkańców nie napotyka się w tych wyprawach, chyba wyjątkowo; wtedy ma się rozumieć musi zbrojny wieśniak życiem zapłacić. Niedawno dosyć silny patrol rekwizycyjny zatrzymany został przez chłopów w okolicy Berna, i jeden żołnierz ciężką otrzymał ranę od kamienia; towarzysze jego dali ognia: dwóch wieśniaków padło na miejscu, dwóch było ciężko rannych. Zresztą zachowanie się wojsk względem miejscowéj ludności, jak najprzyzwoitsze; nikt nie doznaje żadnego w niczem uciążenia ani ścieśnienia; i gdyby nie te jedne nieszczęśliwe rekwizycye, nie byłoby nawet czuć pruskiéj przewagi i panowania. A nawet o mieszkańcach sąsiednich tu Węgier słyszymy opowiadania, świadczące o wyraźnéj ich dla Prusaków życzliwości. W samym początku rozejmu, zanim doszła o nim wiadomość, miał czwarty korpus pod samym Presburgiem żwawe z Austryakami spotkanie, zabrał im do dwóch tysięcy jeńców i ścigał cofających się aż do przedmieść. Poprzedniego wieczora szwadron pruskiéj jazdy napadnięty został na biwaku przez jazdę austryacką, która mu znaczną liczbę koni zabrała. Otóż nazajutrz, kiedy się nasi ku Presburgowi przysunęli, wieśniacy przyprowadzili wszystkie owe konie, gdzieś w lesie od chwili zabrania umieszczone. Przy téj sposobności muszę opowiedzieć jednę anegdotę, świadczącą o domyślności i sprawności naszych ludzi. Szwadron drugiego pułku huzarów, dowodzony przez rotmistrza Winterfeld'a zaatakowany był w ciągu silnego pod Presburgiem rekonesansu przez daleko liczniejszy oddział huzarów austryackich. Rozpoczęła się bitwa, i Prusacy musieliby byli pewno w końcu uledz liczebnéj przewadze. W tem rotmistrz Winterfeld odjeżdża na tył, każe trąbić do apelu; huzary zbiegają się ku niemu, szwadron formuje się na nowo, atakuje, odpędza nieprzyjaciela i bierze znaczną liczbę jeńców.

W stanie zdrowia wojsk naszych żadnéj na lepsze zmiany nie widać: cholera i tyfus grasują wciąż, i przypadki są po większéj części śmiertelne. W tych dniach spodziewamy się dyzlokacyi i szerszego rozmieszczenia.

Z głównej kwatery w Nikolsburgu piszą do *Schl. Ztg* pod d. 29 lipca: Król kazał jenerałowi Steinmetz prosić o jakąś łaskę dla swego korpusu. Jenerał prosił o przeniesienie go do innéj prowincyi, na co Król odpowiedział, że może w Królestwie Saskiém będzie mógł konsystować. Ztąd wnoszą, że wojska pruskie stanowczo zajmą Saksonię a kontynges saski będzie użyty w pruskich prowincyach. O ile słychać, następca tronu ze swoją armią powróci przez Górny Szlązk do ojczyzny, a we Wrocławiu ma odbyć wjazd uroczysty. Preliminarya pokoju już są z obu stron ratyfikowane, idzie tylko o szczegóły, których będzie mnóstwo. Najprzód wydziedziczeni Książęta będą szukali protekcyi lub przynajmniéj indemizacyi, daléj koszta wojenne, które trzeba rozłożyć na uczestników wojny. Nim część przypadająca na Austryą zostanie wypłaconą, wojska pruskie będą zajmowały Morawią i Czechy. Do 2go sierpnia miało wojsko pozostać na kwaterach; tymczasem w czoraj nagle przyszedł rozkaz, ażeby się zabierać do odwrotu. Nie można się dziwić Austryi, że nalega na ewakucyą, gdyż utrzymując przez 3 tygodnie taką armię, czuje cały ciężar jaki ją gniecie. 30 lipca wojsko zaczyna się cofać 6 korpus maszeruje do Felsberga. Wracamy tedy do Szlązka austryackiego, tuż nad granicę Szlązka pruskiego, tak, że tylko kilka mil drogi będzie nas oddzielało od ojczyzny. Nim się dostaniemy do siebie, zwlecze się do września, gdyż zawieszenie broni póty aż trwać będzie. Nie przypuszczamy bowiem, ażeby Austrya chciała jeszcze próbować szczęścia w orężu.

Wojenne działania jenerała Manteuffla od 21-go do 28-go lipca, następnie dają się streścić: Armia meńska postanowiwszy wyprzeć 8 korpus związkowy za Men, wyprawiła 21 lipca przednią straż dywizyi Goebena pod dowództwem jen. Kummer do Darmstadu. Tymczasem dano znać, że nieprzyjaciel skierował się ku Würzburgowi i podług tego postanowiono go ścigać. Dnia 23 lipca armia meńska posunęła się przeciw Tauber. Następnego dnia przyszło nad Tauber do upartych potyczek, przyczem brygada Oldenburska i batalion bremeński najwięcej były zaangażowane i nieprzyjaciela odparły. Równocześnie brygada Wrangla spotkała nieprzyjaciela pod Tauber-Bischofsheim, który w podwójnej prawie sile w stosunku do naszych się znajdował, i zwłaszcza dużo miał artyleryi. Ale mimo to został odparty i napróżno kusił się o odzyskanie Bischofsheimu. Nieprzyjaciel poniósł bolesne straty, ale nasz pułk 55-ty także stracił wielu oficerów. Pod wieczór walka ustała, a brygada Kummera, będąca tego dnia w rezerwie, zluzowała brygadę Wrangel w Bischofsheim. Dnia 25 lipca cała armia Menu mając na prawem skrzydle dywizyą Goeben maszerowała przeciw Würzburgowi. Dywizyi Goeben służyła za przednią straż brygada Kummera. Jenerał Kummer dowodzący nią spostrzegł pod Gerschheim nieprzyjaciela, który się składał z Würtemberczyków, Hessów, Nassauczyków i Austryaków, uszykowanego w porządku bojowym po lewej stronie szosy. Przewaga jego w artyleryi i jeździe była widoczna. Liczył on około 9 bateryj, 6 pułków jazdy i około 20 tysięcy piechoty, gdy tymczasem brygada Kummera miała zaledwie 6 batalionów, 4 szwadrony i 2 bateryе. Brygada Wrangel wyszła z Bischofsheim na prawo, a Oldenburska brygada z rezerwą postępowała w odpowiedniej odległości, tak, że na jej przybycie trzebaby było czekać z godzinę.

Pomimo niższych sił i niedogodnego stanowiska jenerał Kummer ani chwili nie czekał z uderzeniem. Obie bateryе wjechały na pozycye, ustawiono piechotę, obsadzono las i dowódca brygady kazał rozpocząć ogień. Artylerya nieprzyjacielska odpowiedziała natychmiast ze 40 dział. Artylerya pruska po godzinnem blizko strzelaniu, widząc, że nic nie poradzi przeciw daleko liczniejszej nieprzyjacielskiej, umilkła. Tymczasem nadciągnęła i Oldenburska brygada z rezerwą, a brygada Wrangla posuwała się na prawo. Nieprzyjaciel podtrzymywał ciągle ogień granatami, ale ten nie wiele szkodził naszemu wojsku. Kiedy jednak i brygada Wrangla weszła na linię na wyżynach pod Gerchsheim, nieprzyjaciel zaczął się cofać.

Ogień artyleryi za przybyciem brygady Oldenburskiej ustał dopiero ze zmrokiem. Wojska nasze posunęły się aż do Gerchsheim, gdzie brygada Kummera postawiła forpoczty. Dnia 26 lipca dywizye: Beyera i Fliesa stoczyły uparte potyczki pod Waldbrunn i Rossbrunn, gdzie nieprzyjaciela odparły, same jednak poniosły ciężkie straty, 26go po południu dywizya Goebena posunęła przednią straż (Kummer) aż do Kist, gdzie się dowiedziano, że nieprzyjaciel zostawiwszy nieco lekkiego wojska w okolicy Würzburga przeszedł Men. Dnia 27 lipca otrzymała dywizya Goebena polecenie zrobienia wielkiego rekonesansu pod Würzburg. Brygada Kummera ciągle służąca za przednią straż posunęła się tuż ku Marienberg i wyparła nieprzyjaciela z szańców, a tymczasem brygada Wrangla i Oldenburska zresztą dotarły do Höchberg. Tutaj ustawiono całą artyleryę i zaczęto ogień, który trwał przez dwie godziny. Nieprzyjaciel i tu silniejszy w działa dobrze odpowiadał na nasz ogień. Zamek Marienberg postrzelano, poczem główno-dowodzący kazał ogień wstrzymać, a wkrótce też zjawił się parlamentarz i zaczął się rozejm, który trwał jeszcze 28go.

— Z listy poległych, rannych i brakujących podajemy w dalszym ciągu wykaz następujący:

Poległ: Wilhelm Podoski podporucznik z 34 pułku piechoty, pod Iczynem.

Ranni: Aleksander Zacharyjewicz, porucznik z 34 pułku, August Bystrzonowski podporucznik z 18 pułku piechoty pod Iczynem, Józef Kisielowski, podporucznik z 64 pułku piechoty pod Preszburgiem; Aleksander Kłosowski, porucznik z 7 pułku kirasyerów pod Cebinem. Porucznik Henryk Dydyński z 77 pułku piechoty znajduje się w szpitalu w Jozefstadzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia. Komisya wyborcza do Rady miejskiej nie dała znaku życia po dopełnieniu wyborów. Rezultat głosowania lubo obwieszczony pu-

blicznie, nie został jednak urzędownie ogłoszony. Ogłoszenie w naszym dzienniku listy wybranych Radnych nie nastąpiło bynajmniej z ramienia Komisyi. Dzisiaj miało nastąpić zrzeczenie się mandatów członków wybranych dwu i trzykrotnie; wiemy zaś, że dwóch z nich jest nieobecnych w Krakowie. Pragniemy, aby wszystko co się wyborów tyczy, odbywało się jawnie, wszystko — prócz głosowania, a tajność onego niebyła właśnie wszędzie dochowywaną; znamy bowiem przypadki, gdzie przeglądano głosy. Aby temu zapobiedz na przyszłość, zażądać należy poprawki do ustawy wyborczej, że głosy składają się do skarbony szparą opatrzonej.

— Naczelnik tutejszéj Komisyi Namiestniczéj, radzca nadworny p. Possinger-Choborski wyjechał na parę tygodni do Lwowa dla wykończenia prac rozpoczętych przez siebie w Rządzie namiestniczym i zdania reszty ich następcy swemu. W Komisyi Namiestniczéj prezyduje przez ten czas hr. Cavriani.

— Oglądaliśmy dzisiaj w gmachu Towarzystwa Naukowego trzecią seryę obrazów p. Artura Grottgera, pod tytułem *Litvanica*. Nie będziemy tu wchodzić w opis szczegółowy każdego z sześciu obrazów, bo uczynił to już przed kilku dniami nasz korespondent lwowski. Głębokie pojęcie i scharakteryzowanie sytuacyi każdego obrazu obok nieporównanej strony technicznej i zlania w jedną całość, czynią p. Grottgera, nie jak niektórzy twierdzą, znakomitym illustratorem, ale samodzielnym i potężnym twórcą poematu własnego pomysłu. Kto stworzył Ner I, V i VI „Obrazów litewskich", tego w poczet naszych poetów policzyć należy.

Nie wątpimy, że artysta zechce i ten utwór przez fotografię rozpowszechnić, czyniąc go dla wszystkich przystępnym.

— Dziś rano o 6téj powieszony został na błoniu za wyrokiem sądu wojennego szpieg pruski, o którym już parę razy donieśliśmy. Zowie się on Józef Selzer, izraelita, lat 28 mający, żonaty i dzietny, z Modrzejowa w Królestwie Polskiem. Wyrok sądu opiewał, że winowajca skazany został na mocy wojskowego kodeksu karnego za szpiegostwo, o które został przekonany i do którego się przyznał.

— Ponieważ mimo zanoszonych podań ustnie i na piśmie do Konsystorza, Dyrekcyi Policyi i Magistratu, mimo licznych skarg w dzienniku naszym przeciw publicznemu zgorszeniu, krzykom, pijatykom i bitkom na ulicy Ś. Tomasza, niemal codzień ponawiającym się, które i dziś przed południem sprowadziły zbiegowisko, nic w tym względzie nie zostało zarządzonem, przeto mieszkańcy ulic pobocznych liczą jeszcze na to, że za nastaniem Rady miejskiéj nastąpi porządek, którego na innéj drodze nie można było dotychczas osięgnąć.

— Z niewoli rosyjskiéj powrócili do Szczakowéj d. 27 lipca: Roman Fischer, 18 letni z Krakowa; Leon Dziedzic, 27 letni czeladnik krawiecki z Brzozowa; Wojciech Brozyna, 35 letni właściciel domu i kupiec z Żmigrodu.

— Sprawozdnie całoroczne z wykładu nauki stenografii przy Uniwersytecie w Krakowie.

W pierwszem półroczu 1865/6 zapisało się na kurs stenografii polskiéj w ogóle 15 słuchaczy, a mianowicie:

C. k. urzędników 2
nauczyciel szkół norm. 1
ukończony prawnik 1
akademików 2
zecer drukarski 1
gimnazyalistów 8
Razem 15

Z tych jeden zachorowawszy w pierwszym miesiącu na zapalenie ócz, zaprzestał nauki.

Ukończony prawnik otrzymawszy posadę w Warszawie, udał się w drugim miesiącu na swe nowe przeznaczenie.

Dwóch gimnazyalistów przerwali z niewiadomych przyczyn, a trzeci z powodu zupełnego przerwania studyów.

Dwóch zaś słuchaczy zaniechało uczęszczać po upływie 2 miesięcy.

Wytrwało: urzędnik 1
akademik 1
nauczyciel 1
gimnazyalisów . . 5, między tymi 2ch bezpłatnych.

Z pomiędzy tych zrobił postęp celujący 1
zadawalniający 4
a nie zupełnie odpowiedni 3.

Na drugie półrocze od marca do końca czerwca 1866 zapisało się w ogóle 7, a mianowicie:

c. k. urzędnik . . 1
nauczyciel 1
akademik 1
gimnazyalistów . 4 między tymi 2ch bezpłatnie.

Z tych wytrwało 6, z których 2 można użyć jako praktycznych stenografów, 3 uczynili postępy w stosunku wieku swego i w miarę uczęszczania odpowiednie, potrzebują jednak do zupełnego wykształcenia się jeszcze praktyki. 1 postęp nie zupełnie zadawalniający.

— D. 5 sierpnia ruszyć miał ze Lwowa do samych Czerniowiec pierwszy pociąg kolei żelaznéj, lecz jest to pociąg inspekcyjny. Zawsze jednak koléj ta rychléj będzie wykończoną i na użytek publiczny oddaną, aniżeli przedsiębiorcy byli do tego obowiązani.

— Na cele wojenne ofiarowali X. Jan Witko proboszcz w Grabiu po 3 złr. przez 6 miesięcy; adjunkt powiatowy Zehenter w Brzostku po $2\frac{1}{2}$ złr. przez 8 miesięcy; właściciel Raby Wyżniéj Stefan Wilkoszewski obligacyę na 50 złr.; składka w Lipniku 113 złr. 35 c.; urzędnicy i strażnicy straży skarbowéj obwodu Tarnowskiego 95 złr. 96 c.

— Według sprawozdania urzędowego, w losowaniu odbytem 19go lipca we Lwowie na czeladź ubogą z funduszu ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego, losy wygrywające padły następnie:

575 złr. 52 c. wygrał Wincenty Gradowski, czeladnik ślusarski, urodzony w Samborze r. 1835;

479 złr. 60 c. wygrał Józef Meisenhelder, czeladnik krawiecki, urodzony w Rozdole 1824 r.;

383 złr. 68 cent. wygrał Faustyn Kobylański, czeladnik krawiecki, urodzony w Mościskach r. 1842;

287 złr. 77 c. wygrał Andrzéj Wąglewski, czeladnik ślusarski, urodzony we Lwowie 1835 r.

— Ze stacyi granicznéj Aleksandrowo na granicy polsko-pruskiéj, prowadzoną ma być łączna koléj żelazna niespełna milę długości do Ciechocinka, gdzie są warzelnie soli i zakład kąpielny zwiedzany dość licznie.

— Dzień 4 i 5 sierpnia chmury przeciągały. Wiatr zachodni. Ciepło doszło dnia 4go sierpnia do + 18°.4 od + 11°.8, następnego do + 17°.6 od + 11°.8. Barometr w ciągu tych dwu dni małym uległ zmianom, stan jego najniższym był dnia 5go o godzinie 2éj po południu, wtedy bowiem wskazywał 327‴.18; a najwyższy dnia 6go sierpnia, o godz. 6téj bowiem 327‴,69; termometru stan był w tym czasie + 11°.6 Reaumura.

— We wtorek dnia 7go sierpnia, Sgo Kajetana wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków w lipcu.

Prezydujący: Dr. Ligotzky; Sędziowie: Ettmayer, Jaworski, Nowak, Dubowski; protokolista: Fiala; Z prokuratora: Sławiński; Obrońca: Dr. Chrzanowski.

(*Rodzina poczciwców przed Sądem*). Rozprawa niniejsza, jeśli nie pod każdym, to najmniej pod względem prawnym na wielką zasługuje uwagę.

We czwartek d. 11 Lutego 1864 r. zamieszkały w Grojcu, powiecie Oświęcimskim młynarz Jędrzej Dusik przebudził się ze snu między godziną 10tą a 11tą w nocy. Ktoś bowiem zastuknął do okna izby sypialnej, prosząc o wskazanie drogi do Łaz. Jędrzej Dusik ledwie co otworzył drzwi, widział się otoczonym przez zgraję złoczyńców po chłopsku ubranych. Dwóch chłopów go wzięło za ręce, dwóch innych bijąc i tłukąc go wrzaskliwie żądali jedzenia i pieniędzy. Wśród tych szamotań wróciła z nim część napastników do mieszkania, gdy inni zewnątrz domu czuwali. W izbie rozległ się krzyk: światła! a gdy Jędrzej Dusik świecę zapalił, mógł dopiero ocenić całą doniosłość grożącego mu niebezpieczeństwa. Cała izba była przepełnioną chłopami lub przynajmniej ludźmi przebranymi w suknie chłopskie, nie licząc tych, co czatowali zewnątrz mieszkania. Dopiero gdy wszelki opór, prośby i błagania bezskutecznemi się okazywały, nieszczęśliwy Jędrzej Dusik wręczył pastwiącym się nad nim rabusiom klucze, za pomocą których wszystkie rzeczy przewracali szukając pieniędzy. Znaleźli wprawdzie kilka talarów, ale nie zadowoleni z tak małej zdobyczy rzucili się powtórnie z większą wściekłością na biedną ofiarę. Jędrzej Dusik pod nielitośnemi razami coraz bardziej upadał na siłach, aż wreszcie straciwszy przytomność z zamglonym tylko wzrokiem przypatrywał się strasznemu dziełu zniszczenia. Długo musiał trwać ten stan bezwładności, albowiem gdy się zeń ocucił, — leżał zakrwawiony opodal od swego mieszkania na polu, dokąd go chłopi powlekli. Gdy rany zadane Dusikowi wedle orzeczenia lekarskiego stanowią ciężkie obrażenie ciała, zrabowane przez napastników w jego nieobecności pieniądze i rzeczy wynoszą wartość 340 złr. Ponieważ wszystkie te zeznania małżonków Dusików zupełnie są potwierdzone zeznaniami czterech zaprzysiężonych świadków, tj. parobków obecnych podczas całego niniejszego rabunku, przeto co do przedmiotowej istoty czynu żadna niezachodzi wątpliwość. Znaleziono w mieszkaniu młynarza zostawiony przez napastników bat i pręt żelazny.

Ale chodzi o wykrycie sprawców tej zbrodni. W tej mierze — rzecz ciekawa — występuje żona jako oskarzycielka własnego męża. Katarzyna Zbikowa, zamieszkała w Woli Filipowskiej, powiecie Krzeszowickim, spowodowana niby spowiedzią zeznała w Sądzie powiatowym, że mąż jej Jan Zbik w zimie roku 1863/4 we czwartek nie pamięta w którym miesiącu — opuścił swe mieszkanie w przewróconem na drugą stronę ubraniu chłopskiem, z zawiniętą czerwoną chustką głową, mając prócz tego drugą czapkę w kieszeni i uzbrojony w pręt żelazny dość gruby i długi. Niedaleko od chaty na gościńcu czekał nań wóz, na który wsiadłszy wraz z wielu innymi chłopami szybko odjechał w kierunku do Chrzanowa. Z tej wyprawy mąż tj. Jan Zbik dopiero trzeciego dnia w sobotę wieczorem powrócił do domu całkiem zmieszany, z przewróconą górnicą, z futrzaną czapką na głowie, tj. tą, którą był schował do kieszeni wyjeżdżając we czwartek. Tak ubrany, czyli raczej przebrany z osmoloną twarzą wszedłszy do izby natychmiast posłał swą córkę Maryannę po kwartę wódki. Wyjmując dwie szóstki srebrne na wódkę miał prócz tego talar w ręku. Całą kwartę wódki duszkiem wypił, poczem jeszcze bardziej rozogniony tak się rozgadał, że i najmniejszych nie przepomniał szczegółów w opowiadaniu swych czynów. Mówił swej żonie, że w towarzystwie wielu innych włościan dokonał rabunku na młynarzu, że bijąc i tłukąc go odebrał mu klucze, że wypróżnili potem wszystkie szafy, że żona wraz z dziećmi skryła się w kuchni, z kąd zdołali zbudzić służbę, że mało znaleźli w gotówce, ponieważ młynarz dużo był wypożyczył pieniędzy, że zebrawszy wszystko, co unieść mogli, ledwie zdołali ujść ścigającej ich pogoni. Następnie Jan Zbik, jak dalej żona jego zeznaje, wyjął kawał słoniny, z owego rabunku, pochodzący i podzielił się nim ze żoną i córką. Sztabę żelazną zaś miał zakopać w ziemi z obawy przed najściem żandarmów.

Takiem jest zeznanie Katarzyny Zbikowej, żony oskarżonego Jana Zbika.

Poszkodowany Jędrzej Dusik, służący Wojciech i Anna Wyrobkowie nie mogli wprawdzie w przedstawionym sobie Janie Zbiku poznać jednego z rabusiów, z drugiej atoli strony zeznali, że znajdowali się między nimi chłopi tak co do postaci, jak co do ubioru zupełnie podobni do wspomnionego Jana Zbika. Równocześnie według zeznania służącej Anny Bernacionkównej i Anny Pitzerównej, córki szynkarza przybyła wieczorem przed dokonanym rabunkiem do najbliższej na drodze do Grojca położonej karczmy gromada chłopów na sankach, a pijąc tam wódkę tak podejrzaną między sobą prowadzili rozmowę, że świadkowie przeczuwając w nich rabusiów postanowili zawezwać pomocy, ale chłopi usłyszawszy zmyśloną groźbę, że żandarmi nadchodzą, w największym pośpiechu sami się wynieśli dążąc ku Grojcowi. Między owymi chłopami był jeden również bardzo podobny do oskarżonego Jana Zbika.

Aresztowany w skutek tego doniesienia Jan Zbik *wypiera się wszelkiego udziału w tej zbrodni*, nie jest jednak w stanie udowodnić swe *alibi*, albowiem obrona jego, że wtenczas siedział spokojnie w domu, wobec tak szczegółowego zeznania żony na żadną niezasługuje wiarę. Tak samo i córka Maryanna niby nic niesłyszała o rzeczonym rabunku, chociaż była obecną przy opowiadaniu ojca.

Zeznanie żony oskarżonego jest tem prawdopodobiejszem, o ile się w zupełności okazało zgodnem z całą istotą czynu, i o ile stwierdzono, że Katarzyna Zbikowa żadnego przedtem nie znała młynarza w Grojcu. Ze względu na wszystkie dotąd przytoczone szczegóły i na poprzednie życie naganne oskarżonego, Jan Zbik jest prawnie poszlakowanym o zbrodnię wspomnionego rabunku.

Jan Zbik nie należy do tych ludzi, co się w swem wykształceniu na jednym ograniczają zawodzie, wielostronny jego talent szukał i znalazł powodzenie i na innem polu. Prócz rabunku w przeciągu dwóch lat dopuścił się siedmiu kradzieży, a wszystkie zaszczyt mu przynoszą, bo dowodzą wielkiej zręczności i sprytności. Jeśli się cała jego rodzina wzdryga przed rabunkiem, to bynajmniej nie zawadza, że wszyscy jej członkowie brali udział lub korzystali ze zręcznie dokonanych kradzieży swego ojca. Kradli także i na własną rękę.

Ławę więc oskarżonych zajmuje w nie zupełnie sielankowej zgodzie cała rodzina tych poczciwców. Jan Zbik ojciec dwukrotnie ukarany za kradzież, człowiek rozwiozłych obyczajów, szerzący tylko zgorszenie między ludem, przy swej silnej i dzikiej budowie ciała zdolny do zwalczenia nie jednej trudności, nałogowy pijak, — tanim kosztem opędzał potrzeby codziennego życia. Nie chcąc bowiem pracować dopuszcza się jednej kradzieży po drugiej. Ale sobkostwa zarzucić mu nie można. Dzielił wszystko wiernie ze swą rodziną. Często „szukając zarobku" przez dni kilka bawił na świecie, a nie siedząc w domu nie troszczył się naturalnie o swą żonę i dzieci. Wracając zaś zwykle z każdej wyprawy w stanie pijaństwa przypominał się swej żonie w sposób nie bardzo pieszczotliwy. Jeżeli więc siedząca obok niego godna połowica Katarzyna Zbikowa podaje jego nałogowe pijaństwo i częste kradzieże za przyczynę denuncyacyj męża, to nie możemy dzielić tego zdania, będąc przekonani, że raczej ciągłe plagi, które odbierała, spowodowały ją do podobnego wystąpienia sądowego. Zresztą Katarzyna Zbikowa nie jest wcale tak potulną i niewinną niewiastą. Gniewała ją zapewne i ta okoliczność, że gdy mąż rozrzutnie i rozwiozle żył, ona tymczasem musiała sama stracić potrzebne dla siebie rzeczy. Wymowna oskarżycielka jest przecież mniej wymowną jako oskarżona, zwłaszcza nie mogła przewidzieć, że w tym podwójnym charakterze wystąpi właśnie przed tym samym prezydującym (Dr. Ligotzky) pod którego przewodnictwem niedawno została skazaną na rok więzienia za kradzież. Dzieci zupełnie godne swych rodziców. Maryanna Zbikowa tak małe kradła rzeczy że czynów jej prokuratorya żadną miarą za zbrodnię nie mogła poczytać, tylko za przestępstwo. Trzeba się w co ubrać, więc skradła swej krewnej spodnicę i fartuszek — rzeczy małej wagi. Młody jej braciszek pietnastoletni Jan Zbik siedzi także na ławie oskarżonych. Wychowany w tak dobrej szkole nie zawiódł bynajmniej nadziei swych rodziców. Jako najmłodszy członek rodziny miał zdaje się obowiązek dostarczania żywności. Bez opłaty akcyzowej, pędził skradzione gęsi do chaty ojcowskiej, co także stanowi przestępstwo. Jeszcze jednego szanowna ta rodzina liczy członka, Kazimierza Zbika, który acz nieodrodny syn i wierny przyjętym w domu ojcowskim tradycyom, tylko z tej przyczyny nie zasiada między oskarżonymi, ponieważ przeciwko niemu zaniechano dalszego dochodzenia śledztwa dla braku poszlaków prawnych.

W następnym numerze wskażemy, w jaki sposób oskarżony Jan Zbik dokonał siedmiu wspomnionych kradzieży.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Paryż. (*Ścięcie Philippa mordercy kobiet*). W numerach 160 i 161 *Czasu* opisaliśmy przebieg procesu Philippa przed sądem przysięgłych w Paryżu, wzmiankowaliśmy zarazem, że sąd skazał tego mordercę na śmierć. Sąd kasacyjny nie zniósł wyroku, stracono więc dnia 23 z. m. Philippa na Place de la Roquette. Już od samego rana tłumy zalegały to miejsce, a dobijano się o lepsze miejsce; wielkie wrzaski i podłe piosnki spowodowały niejedno aresztowanie. Gdy takie sceny miały miejsce na placu egzekucyi, Philippe spał spokojnie w więzieniu, dopiero przed szóstą spowiednik go przebudził. Z największym spokojem wysłuchał, że ostatnia dla niego nadeszła godzina. Ubrał się natychmiast, a nie wyrzekłszy ni słowa przystąpił do spowiedzi. Pochwalił go spowiednik za rzeczywistą skruchę, której w ostatnich dniach wielkie dał dowody. Za tę pochwałę Philippe podziękował lekkiem poruszeniem głowy. „Nadzieję moją w Bogu pokładam" — były ostatnie jego słowa. Poczem spokojnie wstąpił na stopnie rusztowania — a wokamgnieniu żyć przestał.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 7go: Sikorskiej Maryi — o kradzież; Kikli Jędrzeja — o kradzież; Cwikły Józefa — o zabójstwo;

We środę dnia 8go: Arianowej Chany — o lichwę; Gawura Macieja i wspólnika o kradzież;

We czwartek dnia 9go: Bednarczyka Jana — o ciężkie obrażenie ciała; Danusa Jana — o ciężkie obrażenie ciała; Mikołajka Wojciecha — o kradzież; Smietany Jana — o kradzież; Kowalskiego Piotra i wspólnika — o kradzież;

W piątek dnia 10go: Drozdów Franciszka, Maryi i Katarzyny — o gwałt publiczny; Jareckiego Jana i wspólników — o kradzież;

W sobotę dnia 11go: Nowy Kazimierz o ciężkie obrażenie ciała; Grabowskiego Tomasza i wspólnika — o ciężkie obrażenie ciała; Góry Jędrzeja — o kradzież; Gzyla Jana — o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 sierpnia.

HOTEL POLLERA: Schweitzer Maurycy kupiec z Bilska, Kolban Leopold kupiec z Domasłowic, Hahn Leonard kupiec z Sangerbergu, Bartholoméj jenerał z Petersburga, Ketkhandow Michał jenerał z Moskwy, ks. Sułkowski Józef właściciel dóbr ze Szląska, Kulka S. kupiec ze Lwowa, Bajer Maurycy kupiec z Wiednia, Freyenstein S. kapitan z Gracu, Kostecki Nikodem urzędnik z Miechowa, Gołębiowski Adolf urzędnik z Miechowa, Schmied K. urzędnik z Chrzanowa.

HOTEL SASKI: Gustaw Evers kupiec z Bremen, Olga Gurska właś. d. z Kamieńca Podolskiego, Józef Wodnicki Dr med. z Kongresówki, Helena Oraczewska właśc. dóbr z Galicyi, Ludwik Kastory pełnomocnik pryw. z Podhajec, Paweł Kosiński starosta cyrkularny z Nowego Sącza, Samuel Scherz kupiec z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Lewicki właś. dóbr z Czerniowic, Stanisław Skrzyński wł. d., Franciszek Skrzyński c. k. oficer z Nuchobicz, Widemann Robert z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Ignacego Nikorowicza o nakazie na prośbę Dominika Bolenckiego usprawiedliwienia prenotacyi 1,500 złr. na części dóbr Czyżykowa; kur. Dr Klimkiewicz. — Sąd stanisławowski spadkobierców Stanisława Grzymały i Eleonory Grzymaliny o wydaniu im pozwu przez Marya Kamińską i Teodora Agopsowicza o ekstab z dóbr Pużnik prawa dożywocia, kur. Dr Skwarczyński — Sąd lwowski Leona Saxa o nakazie zapłacenia Rozie Iwerkfeld sumy weksl. 512 złr. kurat. Dr Natkis.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 4 sierpnia. Na targu wczorajszym płacono w przecięciu: miarę pszenicy (81 funt.) złr. 4 c. 30; żyta (77 funt.) 2·77; jęczmienia (68 funt.) 1·90; owsa (51 funt.) 1·24; hreczki 3·55; ziemniaków 92 c. Cetnar siana 86 c., słomy okłociastéj 62 c. Siągę drzewa bukowego 9 złr. 87 c., sosnowego 7·60 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 sierpnia. *Nordd. allg. Ztg* mówi, że za powrotem króla rozpoczną się w Berlinie rokowania z państwami południowemi niemieckiemi.

Würzburg 1 sierpnia. *Neue Würzb. Ztg* donosi urzędownie: Stosownie do umowy zawartej między księciem Karolem a jen. Manteufflem, Prusacy wejdą tu we czwartek o 8ej rano w sile jednej brygady. Miasto uważane będzie, jako w stanie pokoju zostające, i żadna kontrybucya nie będzie wybieraną. Zaopatrzenie wojska ma być dostarczane za słusznem wynagrodzeniem. Twierdza i przedmieście zostają i nadal zajęte przez wojsko bawarskie.

Frankfurt 3 sierpnia. Moguncya objętą została rozejmem zawartym między księciem Karolem Bawarskim a jenerałem Manteufflem. Główna kwatera tego jenerała jest w Frankfurcie.

Szutgart 3go sierpnia. Rozejm przyszedł do skutku.

Lohr 2 sierpnia. Od jutra główna kwatera armii Menu znajdować się będzie w Würzburgu, który Prusacy z wyjątkiem cytadeli i przedmieść zajmować będą przez ciąg trwania rozejmu.

Paryż 3 sierpnia. Prusy odrzucają wszelką myśl zwołania kongresu, póki nie nastąpi urządzenie stosunków Niemiec północnych i północnego związku. Anglia i Francya mają stać w tej mierze po stronie Prus, a przeciwne są wdawaniu się w sprawy niemieckie.

Florencya 2 sierpnia. Włochy przystały na czterotygodniowy rozejm liczący się od dzisiaj. Podstawą tego rozejmu jest odstąpienie Wenecyi bez żadnych warunków. Uregulowanie granic nastąpi podczas układów pokojowych.

Londyn 1 sierpnia. Słychać z wiarogodnego źródła, że gabinet tutejszy zgadza się na wcielenie do Prus wszystkich krajów niemieckich przez nie zdobytych a rozdzielających wschodnią i zachodnią połowę monarchii pruskiej. Uważają tu za niepotrzebne zebranie kongresu państw podpisanych na traktacie wiedeńskim, gdyż obeszło się również bez kongresu w r. 1859, kiedy nastąpiło wcielenie księstw włoskich.

Wiener Abendpost pisze pod dniem 1 b. m.: „W skutku życzenia objawionego rządowi austryackiemu przez gabinet florencki za pośrednictwem dworu francuskiego, zawieszenie broni między obu wojskami kończące się d. 2 b. m., przedłużonem zostało o dalsze ośm dni, aby w ciągu tego czasu przywieść można rozejm do skutku". Zawieszenie broni trwałoby zatem tylko do 10go b. m. Tymczasem z Florencyi donoszą już o zawarciu czterotygodniowego rozejmu, począwszy od dnia 2go b. m., zatem trwającego podobnie jak rozejm z Prusami do d. 30go sierpnia. Chyba przeto w ostatniéj chwili zawarto rozejm. Lubo depesza florencka mówi o bezwarunkowem zrzeczeniu się Wenecyi, wszelako nie wyłącza to bynajmniéj przypuszczenia, aby Włochy nie przyjęły na siebie części długów publicznych Austryi, o ileby część takowych obciążała Wenecyę. Co do regulacyi przyszłéj granic, wątpić można, aby takowa regulacya rozciągniętą być miała do oddania Włochom Tyrolu południowego; gdyż taka zmiana nie mogłaby się zamknąć w wyrażeniu „regulacya granic". Najwięcéj chyba mogłoby tu iść o takie wytknięcie granicy, któreby dawało obu stronom bezpieczeństwo militarne.

Na całéj linii bojowéj w Austryi, w Niemczech zachodnich i na południu trwa już rozejm. Okupacya pruska w dłuż Morawy, Czech, Bawaryi i Wirtembergii daje Prusom rękojmię, iż rozejm rychło przyniesie pokój, a przeto państwa wystawione na okupacyę, spieszyć się muszą z zazawarciem stanowczego pokoju. Prusy ociągały się z rozejmem w zachodnich Niemczech, póki nie zajmą wojskami swemi takich stanowisk, aby im one nietylko zapewniały militarne miejsce oparcia, lecz oraz możność żywienia wojsk swoich na koszt krajów zajmowanych. Z Badeńskiego wyprowadzili Prusacy wojsko, co wskazuje, jak dalece Baden zostawał w dobrych stosunkach z Prusami, mimo, że położeniem swem zmuszony był udawać, że trzyma z sąsiadami swemi południowemi.

Mimo zawieszenia broni podpisanego d. 27-go lipca w Nikolsburgu, zaszła utarczka krwawa między batalionem gwardyi bawarskiej a Prusakami niedaleko Weiden w d. 29 t. m. Nadto oddzielną umową d. 29 t. m. ks. Karol i jen. Manteuffel zawarli zawieszenie broni i obowiązali się bezzwłocznie zawiadomić telegrafem dowódzców. Parlamentarz bawarski uprzedził Prusaków o zawieszeniu broni, a mimo tego Prusacy uderzyli na batalion bawarski i łatwego a krwawego dokupili się zwycięstwa, będąc o wiele liczniejsi. Nie słyszeliśmy, aby komendant pruski był za ten czyn haniebny pociągnięty przed sąd wojenny. Owszem Prusacy już po zawieszeniu broni posuwali się dalej w głąb Bawaryi, aby zająć korzystne pozycye, których zajęcie będzie oczywiście szło na szalę pruskich zdobyczy.

Provinzial Corresp., a za nią *Staats Anzeiger* wskazały, jaki będzie skład przyszłego parlamentu niemieckiego, a tem samem, jak daleko rozciągać się będzie związek północny. W tych bowiem słowach czytamy doniesienie w pomienionych berlińskich dziennikach urzędowych:

„Rząd pruski żywo się zajmuje przygotowaniem do zwołania parlamentu niemieckiego. Pominąwszy Prusy i państwa północno-niemieckie zostające obecnie pod administracyą pruską, zawezwano następujące państwa do przygotowania wyborów do parlamentu: Sachsen-Altenburg, Koburg i Weimar, Schwarzburg-Sondershausen i Rudolstadt, Reuss młodszej linii (Gera), Waldeck, Lippe-Detmold, Schaumburg-Lippe, Meklenburg-Schwerin i Strelitz, Anhalt, Oldenburg, Brunszwik, Hamburg, Brema, Lubeka." Nie są zaś wymienione, jako pod administracyą pruską zostające: Hanower, Holsztyn, Szlezwik, Hessen-Kassel, Frankfurt i Nassau. Co do Hessen-Darmstadt, ten jak wiadomo liczy się już do unii południowej.

Dalej zaś pisze *Provinz. Corresp.*:

„Sejmowi pruskiemu przedłożoną będzie ustawa wyborcza dla parlamentu na podstawie ustawy niemieckiej z dnia 12go kwietnia 1849. Wśród tego robią się już przygotowania dla oznaczenia okręgów wyborczych. Według pomienionej ustawy, w okręgach ma być wybieranym jeden deputowany na każde sto tysięcy dusz; nadwyżka najmniej 50,000 dusz uprawnia do utworzenia osobnego okręgu wyborczego; gdzieby zaś ludność tej liczby niedochodziła, tam ma być rozdzieloną stosunkowo między inne okrręgi wyborcze. Licząc według ostatnich spisów ludności, 19,255,139 mieszkańców, przypada na monarchię pruską wraz z prowincyami Pruską i Poznańską 193 deputowanych, którzy tak się rozdzielają na pojedyncze prowincye: Prusy 30, Poznańskie 15, Brandeburgia 26, Pomorze 14, Szląsk 35, Saska prowincya 20, Westfalia 17, Nadreńska prowincya 35, Hohenzollern 1".

Z tego się pokazuje, że rząd pruski wlicza polskie kraje, nienależące do Związku niemieckiego, do parlamentu niemieckiego. Byli już posłowie polscy w Frankfurcie na to, żeby zaprotestować; znajdą się zapewne w tym nowym niemieckim parlamencie nie w innym celu. W sejmie państwa pruskiego obowiązani są zasiadać deputowani polscy jako reprezentanci kraju swego; w parlamencie niemieckim nie ma dla nich miejsca.

We Francyi zaczyna się budzić obawa, aby kraje południowe niemieckie „bądź, jak mówi *La France*, przez naturalną słabość, bądź porwane prądem ludności, nie zostały wciągnięte w ognisko pruskie. Wypadki te gdyby się urzeczywistniły, zmieniłyby obecne położenie. Czy Europa mogłaby obojętnie przyglądać się zmianom, jakieby pod tym względem zaszły w warunkach pokoju dziś uznanych? Czy ten podział Niemiec na północne i południowe, zgodny z naturą i z charakterem a również z interesem ludów, miałby być tylko złudzeniem kryjącem w sobie rzeczywistą jedność? W istocie pokój obecny stwarza nowy stan rzeczy i wielką próbę. Przyjmijmy bez obawy przeobrażenia odpowiednie zasadom, jakie kraj nasz reprezentuje. Ale bądźmy przekonani, że jeśliby interesa nasze doznały jakiej szkody w tej próbie, znajdą one dostateczną obronę w czujnej polityce rządu cesarskiego."

Te ostatnie słowa ufności tem wydatniej wykazują obawę, aby Prusy nie owładnęły całych Niemiec. Stawia się *La France* na zasadzie narodowości, ale zasada ta wtedy tylko może nie być dla Francyi groźną zewnątrz, jeźli w całej Europie przyjdzie do uznania.

Niechęć Anglii ku kongresowi z powodu zmiany karty Europy tak koniecznemu według dotychczasowych pojęć dyplomatycznych, ma w tem głównie, jak mniemamy, źródło swoje, że Anglia niechce, aby inne sprawy europejskie na tem zebraniu areopagu ukazały się, a tem samem, aby kongres nie stał się zawiązkiem nowych zawikłań. Niemniej trzyma Anglia na wodzy dynastyę napoleońską sprzeciwianiem się swojem kongresowi. Dopóki nowy kongres nie nastąpi po dawnym kongresie wiedeńskim, choćby z tego ostatniego pozostał najmniejszy okrawek, Anglia może się jeszcze na niego w danym razie powołać. Wykluczenie dynastyi napoleońskiej od tronu, lubo przestało być artykułem wiary dyplomatycznej, nie jest jednak dotąd przekreślonem, nie wiemy zaś, czy również prawdziwem jest twierdzenie, aby Francya przeciwną była zwołaniu kongresu. Rosya pragnie kongresu, chcąc uzyskać zniesienie pokoju paryskiego, który ją pozbawił ujść Dunaju.

Z Londynu podaje korespondencya *Havasa* wiadomość, która dawałaby poznać, że Rosya zamierza wyjść z ukrycia, jak to już Katkow wskazał był z powodu księstw Naddunajskich. Tu idzie o księstwa Nadelbiańskie. Piszą bowiem do *Havasa:* „Zdaje się, że rząd rosyjski obstaje przy tem, aby część północna Szlezwiku zwróconą została Danii, a to wraz z wyspą Alsen, którą Prusacy w tęj chwili fortyfikują. Dania przyjęła usługi ofiarowane sobie przez Rosyą, a ta, jak twierdzą, uważa się być obowiązaną do bronienia interesów duńskich" — których, dodamy, nie broniła w r. 1864, gdy był czas na to.

Rząd hiszpański nakazał płacić stałe podatki na pół roku przed zwykłym terminem, a pod d. 30 lipca minister spraw wewnętrznych wezwał okólnikiem prefektów, aby ściągali ten haracz drogą przymusową. Niezadowolenie w Hiszpanii wzmaga się coraz bardziej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 5 sierpnia. Król w mowie przy otwarciu sejmu wyliczając zwycięstwa wyprawy, stwierdza, że nadzwyczajne wydatki nie obciążą kraju; uznaje, że budżet państwa pozbawionym jest prawnych podstaw, ale spodziewa się teraz, że niezbędne porozumienie osiągniętem zostanie, i że rząd otrzyma z gotowością udzielone sobie potwierdzenie poniesionych wydatków bez złożenia rachunków z budżetu; tym zaś sposobem nastąpi zamknięcie sporu budżetowego. Polityczne położenie ojczyzny dozwala rozszerzyć granice, urządzić jednostajne wojsko związkowe pod dowództwem Prus. Dotyczące propozycye przedłożone będą bezzwłocznie sejmowi.

Berlin 6 sierpnia. Król dziękując Radzie miejskiej za adres z powinszowaniem złożony sobie, kładzie na to nacisk, że oręż pruski wydobyty został w obronie niepodległości, ale oraz w celach nowego ukształcenia Niemiec. Zaszczytny, trwały pokój i szczęśliwa przyszłość czeka Prusy.

Kursa. Wiedeń 6 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 61·65. — Pożyczka narodowa 65·90. — Losy z roku 1860 75·60. — Akcye banku 728. — Akcye kred. 144·40. — Londyn 129·50. — Srebro 128. —. — Dukat 6·16.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 sierpn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	122	120
— nowe obr. „	133	128
Listy zast. pol. bez k.	85½	83½
Banknoty pol. 100 złr.	450	434
Ruble ros. za 100 rsr.	155	150
Talary prs. za 100 tal.	195	188
Bankn. pr. za 150 złr.	79	76
Srebro nowe austr. .	129	126
Dukat ważny. . . .	6 20	6 —
Napoleon d'or . . .	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 40
Listy galic. nowe z k.	69 50	67 50
— — stare „	72 50	70 50
Oblig. indem. „	63 50	61 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	195	190

Wiedeń 4 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	61 85
5% Pożyczka narod.	66 25
Akcye banku wied.	729
— — kred.	145 30
Losy 5% z r. 1860 .	76 70
Srebro	123 50
Londyn 10 funt. szter.	129 25
Dukat pojedynczy .	6 16

Wiedeń 30 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 —	51 75
— Pożyczka narod.	64 75	64 25
— Metaliki na m. k.	57 50	57 25
— Obl. ind. niż. Aus	79 —	78 —
— — czeskie	78 —	75 —
— — węgiers.	62 50	61 50
— — chor. i b.	67 —	66 —
— — galicyjs.	59 25	58 25
— — bukow.	57 —	56 —
— — siedmgr.	57 75	56 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 —	88 75
4% Galicyjskie. . .	— —	— —
5½% Węgiersk. los.	72 50	72 —
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	128 —	126 —
— — 1854	65 —	64 50
— — 1860	73 30	73 10
— — 1864	62 —	61 80
— Como-Rente.	14 —	— —
— Kredytowe	104 —	103 50
— tryest na 4½%	114 —	— —
— żegl. par. na D.	75 —	73 —
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	24 —	— —
— — Palfy .	20 —	— —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		22 —	— —
— hr. St. Genois .		20 —	— —
— miasta Budy . .		20 —	— —
— ks. Windischgr.		14 —	— —
— hr. Waldstein .		17 —	— —
— hr. Keglevich .		11 —	— —
— Rudolfa. . . .		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		702	700 —
Zakładu kredytowego		140 20	139 80
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1505	1500
— rządowéj tr.-a .		183 —	182 80
— zachodniéj c. El.		123 —	122 —
— Pardubickiéj .		98 —	96 —
— południowéj .		205 —	203 —
— Galicyjskiéj . .		191 —	189 —
Czerniow. z wpł. 80%		172 —	170 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	111 —	110 50
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	— —	— —
Hamb. 100 mark.	8	— —	— —
Londyn 10 fun.	10	132 —	129 75
Paryż 100 frank.	4	52 40	52 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 22	6 20
— — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco* . .	6 18	6 16
Napoleondory . . .	10 60	10 58
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11 —
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 75	10 70
Srebro	130 50	128 —
— kupony . . .	128 50	127 50
Talary związkowe .	1 95	1 94
Pruskie bilety kas. .	1 96	1 95

Lwów 3 sierpn	żądają	płacą
Dukat	6 20	6 10
Półimperyał rosyjski	10 80	10 50
Rubel srebr. rosyjsk.	1 90	1 83
Talar pruski	1 93	1 87
Listy gal. b. kup. w. a.	68 63	67 88
— — m. k.	72 15	71 40
Obligi indem. b. kup.	60 50	59 63
Akc. kol. gal. b. kup.	192 —	187 50

Warsz. 4 sierpn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	— —	83 33
Listy zast III okr. „	84 17	83 83
kupon „		— 46¾
Listy likwidacyjne .	65 33	65 —
kupon „	— —	— 71½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 25	75 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	65 17	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 50	— —
Wrocł. 2 sierpn.		
Banknoty austryac. .	—	—
Polskie bilety bank. .	—	—
„ Listy zastaw.	—	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 4 sierpn.		
Renta 3%		68 85
Londyn 4 sierp.		
Konsole		88¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*